

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Co nastąpi po 13 stycznia? — Gorsze niż bicie. — Jeszcze jedna afery we Francji. — O Wilnie uwagi krytyczne. — Sportowcy wileńscy protestują. — „Niepotrzebni ludzie”. — KURJER FILMOWY.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Świąteczne zaliczki na pensje urzędnicze

Sprawa świątecznych zaliczek na pensje staje się dla rzeszy urzędniczych szczególnie palącą, kiedy zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Wobec tego Stow. Urzędników Państw. zdecydowa-

ło zwrócić się do czynników rządowych z prośbą o wypłacenie takich zaliczek.

Cheąc dowiedzieć się jaki jest los tej prośby, zwróciliśmy się do czynników miarodajnych z prośbą o wyjaśnienie.

Oświadczono nam, że wydawanie podobnych zaliczek ma już swoje precedensy, a decyzja jest zależna od każdego poszczególnego ministra w stosunku do podległych mu urzędników.

W związku z tem wyjaśnieniem, należy przypuszczać, że prośba Stowarzyszenia będzie uwzględniona w miarę możliwości każdego ministerstwa.

Wielkie nadużycia na kolei

Ostatnio wykryto nadużycia na kolei, których gwoździem jest stacja w Łowiczu. Do Łowicza wyjeżdżali wiceprek. Wrzeszcz i inspektor kolejowy Marczewski, jednakże śledztwo nie ogranicza się tylko do Łowicza. Dokonano już sze regu aresztowań. W najbliższych godzinach mają nastąpić nowe aresztowania.

Nadużycia, o których mowa, jak sły chać, sięgają dużej sumy i polegają na znowie na niekorzyść Skarbu szeregu funkcjonariuszów kolejowych z osobami prywatnymi.

Ze względu na dobro śledztwa więcej szczegółów ujawnić narazie nie można.

Sekwestr elektrowni warszawskiej

Wydział handlowy S. O. ogłosił wezo raj decyzję w sprawie zabezpieczenia pozwu magistratu m. Warszawy przeciwko T-wu Elektryczności o rozwiązanie umowy koncesyjnej i przywłaszczenia przedsiębiorstwa na rzecz magistratu.

Sąd zdecydował zabezpieczyć pozew przez ustanowienie sekwestru całego

przedsiębiorstwa elektrowni warszawskiej łącznie z całym majątkiem nieruchomościom i ruchomym przedsiębiorstwa.

Sekwestratorem sąd mianował b. ministra inż. Kühna.

Przyp. red. Szczegóły sprawy wytoczonej przez magistrat warszawski przeciw elektrowni podaliśmy we wczorajszym n-rze.

Przyjęcia

u Pana Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś ministra rolnictwa i reform rolnych Poniatowskiego

Urlop Min. Becka

WARSZAWA, (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck wyjechał dziś wieczorem wraz z małżonką na krótki urlop zagranicę.

Ks. kardynał Hlond przed mikrofonem

POZNAŃ, (PAT). — W dniu 24 grudnia, o godz. 20.15 przed mikrofonem polskiego radja, rozgłośni poznańskiej, przemówi ks. kardynał prymas Hlond, wypowiadając pozdrowienia wigilijne dla wszystkich słuchaczy radiowych.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 213.90—211.90. Londyn 26.30 — 26.04. Nowy Jork 5.32 — 5.26. Paryż 34.93 i pół — 25.02. Szwajcaria 172.02 — 171.16. Włochy 45.47 — 45.23. Tendencja niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 93.75 — 94. Cukier 29.00. Lilpop 10.15. Starachowice 12.65. Tendencja niejednolita.

Trudności z utworzeniem rządu w Jugosławii

Jewtisz natrafił na zorganizowaną opozycję

BIAŁOGRÓD, (Pat). Desygnowany na stanowisko przyszłego premiera minister Jewtisz natknął się w formowaniu rządu na większe trudności, niż pierwotnie przewidywano. Regencja, powierając Jewtiszowi mandat tworzenia nowego gabinetu, miała na widoku wywołanie nazewnątrż wrażenia, że sytuacja wewnętrzna jest całkowicie ustabilizowana i dojrzała do pewnych liberalnych posunięć, jak również, że polityka zagraniczna Jugosławii nie uległa żadnej zmianie, a przedewszystkiem że zachowany jest ścisły sojusz z Francją i M. Ententą. Tymczasem, jak się okazało Jewtisz natrafił jeśli chodzi o sytuację wewnętrzną na doskonale zorganizowaną opozycję solidarną.

Jak utrzymują, przywódcy byłej partji serbskich radykałów Stojadinowicz, demokratów Dolidowicz, muzulmanów Spaho, słowiańskiej partji katolickiej Koroszec, chorwackiej partji ludowej Maczek, odbyli onegdaj posiedzenie, na którym postanowili, że żadne z tych stronnictw nie weźmie udziału w rządzie indywidualnie. Partje te upoważniły ponadto zastępcę przywódcy partji radykalnej Mileticza do rokowań w ich imieniu z regencją i Jewtiszem, ustanawiając pewne warunki, pod którymi par-

tje te mogłyby wziąć udział w nowym rządzie. Do warunków tych należy podobno rozpoznanie nowych wyborów do skupstiny, wolność prasy itd.

Polsko-łotewska umowa ubezpieczeniowa

RYGA, (Pat). Dziś podpisana została w Rydze polsko łotewska umowa o ubezpieczeniach społecznych, zrównująca obywateli obu państw w zakresie opieki społecznej. Jednocześnie przedstawicie-

le Polski i Łotwy uzgodnili między sobą sprawę traktowania swoich obywateli. Szczególnie ważne znaczenie ma sprawa pomocy społecznej dla polskich robotników sezonowych, udających się na okres letni do Łotwy.

Ze strony łotewskiej w rokowaniach brali udział przedstawiciele MSZ i ministerstwa opieki społecznej z ministrem Rubulem na czele, z polskiej zaś posł. Bączkowiec, dyr. Nakonecznikoff, naczelnik Langrad i radca Fischlowitz.

Uzgodnienie rozkładu jazdy Polski i Ukrainy Sowieckiej

MOSKWA, (PAT). — Agencja TASS donosi, że dziś została zakończona konferencja przedstawicieli polskich kolei państwowych i kolei ZSRR, poświęcone zagadnieniu uzgodnienia rozkładu jazdy pociągów osobowych i towarowych pomiędzy stacjami granicznymi Polski i Ukrainy Sowieckiej. Rozkład jazdy ustalony na konferencji dla sowieckich kolei południowo-wschodnich, zapewnia bezpośrednią komunikację pod różnymi na trasie Lwów — Odessa, Lwów — Kijów przez Podwołoczyska i Żmerynka.

Na wniosek delegacji sowieckiej konferencja badała zagadnienie bezpośredniej komunikacji z Wiedniem i Praga via Niegołotoje i Warszawa. Delegacja polska zobowiązała się do zwołania konferencji przedstawicieli kolei austriackich, czeskosłowackich, polskich i sowieckich, celem rozstrzygnięcia tego zagadnienia.

Akty teroru w stosunku do władz Z.S.R.R.

MOSKWA, (PAT). — Ostatnio na prowincji zanotowano kilka aktów teroru przeciwko przedstawicielom władz.

W Dagestanie miał miejsce napad na sowiecką komisję podatkową. Prokurator rejonowy został zabity, a kierownik rejonowego oddziału finansowego ranny.

W okręgu odeskim niewykryci sprawcy zranili wystrzałem przez okno nowoobranego prezesa Sowietu Wiejskiego we wsi Krasnoje. W obu wypadkach wysłano specjalne komisje

7347 oskarżonych

GIJON, (Hiszpania), (PAT). — Wedle ogłoszonych przez władze wojskowe danych przed trybunałem wojennym stanąć ma 7,347 osób oskarżonych o udział w ruchu rewolucyjnym w Asturji.

126 hitlerowców przed sądem w Kownie



W Kownie odbywa się obecnie proces 126 Niemców z Kłajpedy. Liczący kilka tysięcy stron akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, iż szykowali oni powstanie zbrojne przeciwko oderwanemu Kłajpedy od Litwy. Dookoła oskarżonych stoją żołnierze z bagnietami na karabinach.

Nawet częściowe status quo w Saarze byłoby przyczyną tarć

Oświadczenie von Neuratha

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne podaje wywiad udzielony przez ministra spraw zagranicznych von Neuratha korespondentowi „Messagero”. Minister oświadczył, że gdyby parę gmin zagłębia Saary oddało głosy za status quo i gdyby w myśl tego głosowania utworzono państewko liczące 1000 miesz-

kańców, to Liga Narodów oddałaby sprawie pokoju złą przysługę. Państewko takie byłoby przyczyną tarć między sąsiednimi państwami.

Drugą część wywiadu min. Neurath poświęcił sprawie paktu wschodniego, motywując znane stanowisko Niemiec.

Aresztowanie b. prezydenta Kuby

mimo wypadku samochodowego któremu uległ

NOWY JORK, (Pat). Na żądanie konsula generalnego Kuby policja aresztowała byłego prezydenta Kuby, a następnie członka byłego prezydenta Machady generała Herrego. Powyższe zarządzenie władz amerykańskich było zastosowane swego czasu do b. prezydenta Machady, który wobec grożącej mu ekstradycji przez Stany Zjedn. musiał opuścić Amerykę i udać się do Europy. Herrero został aresztowany mimo wypadku samochodowego jakim uległ.

PARYŻ, (PAT). — Z Nowego Jorku donoszą, że były prezydent Kuby Alberto Herrera padł ofiarą wypadku samochodowego. Przewrócony przez auto, doznał złamania podstawy czaszki.

PLENARNE POSIEDZENIE SENATU

Opozycja nadal zwalcza projekt konstytucji

WARSZAWA (Pat). We czwartek po południu odbyło się pierwsze w bieżącej sesji parlamentarnej plenarne posiedzenie Senatu. Najprzód Senat uczcił pamięć ś. p. gen. Bronisława Pierackiego oraz senatorów dr. Kopcińskiego (PPS) i Wendta (BBWR), przyczem marszałek Raczkiewicz wygłosił przemówienie czcące pamięć zmarłych. Skończył Senat uchwalił wniosek o zaprowadzeniu zmian do projektu ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych oraz projekt ustawy o pielęgniarstwie z pewnymi zmianami.

Następnie sen. Rostworowski w imieniu komisji konstytucyjnej oświadczył, że prace komisji nad projektem ustawy konstytucyjnej nie są jeszcze zakończone. Referent zawiadamia izbę, że zgłosił poprawki i że komisja uchwaliła wniosek o zgłoszeniu zmian, co da Senatowi dalsze 30 dni do rozpatrzenia tej ustawy. Referent prosił izbę o uchwalenie tego wniosku.

W dyskusji sen. Głabiński (kl. nar.) oświadczył m. in., że jakkolwiek jego stronnictwo zawsze było i jest za zwiększeniem władzy Prezydenta i jakkolwiek jest przeciwnikiem t. zw. rządów parlamentarnych, to jednak obecny projekt konstytucji nie odpowiada ze stanowiska narodowego zasadom, które klub mówcy wyznaje i dlatego głosować będzie przeciwko wnioskowi. Sen. Woźnicki (str. lud.) zgłosił wniosek o odrzucenie całego projektu konstytucji jako uchwalonego w Sejmie rzekomo niezgodnie z przepisami konstytucji. Marszałek Raczkiewicz oświadczył, że wnioskowi tego nie może poddać pod głosowanie, gdyż mieści się w nim rozstrzygnięcie meritum sprawy, czego niema na dzisiaj szm porządku obrad.

Sen. Kłuszyńska (PPS) wypowiedziała się przeciwko projektowi konstytucji a sen. Januszewski postawił wniosek o odrzucenie projektu ustawy konstytucyjnej.

Po tych przemówieniach w głosowaniu przyjęto wniosek sen. Rostworowskiego o to, że komisja konstytucyjna zapowiedziała zmiany w projekcie ustawy konstytucyjnej. Wobec przyjęcia tego wniosku odpadł wniosek sen. Januszewskiego.

Następnie sen. Barański zreferował

projekt ustawy o dodatkowych kredytach na 1933-34 i 1934-35. Chodzi tu o kredyty, na rzecz powodzin, na rzecz pomocy inwalidom, na fundusz pomocy Polakom z zagranicy oraz na zjazd Polaków z zagranicy. Mówca zaznaczył, że zjazd Polaków z zagranicy osiągnął wielki sukces.

Odpowiadając sen. Kłuszyńskiej z PPS, która występowała w obronie polskiego do parlamentu czeskiego Choboty ze śląskiej partii socjalistycznej, sen. Barański zaznaczył, że dwa stronnictwa polskie na trzy należące do międzypartyjnego komitetu polskiego na Śląsku czeskim uznały dalszą pracę z Chobotem za niemożliwą.

Przez niesłychane wystąpienie w parlamencie praskim z nad Olszy, Chobot wyłączył się sam ze społeczności polskiej a Śląsku czeskim.

Po przemówieniu izba przyjęła projekt ustawy o dodatkowych kredytach jak również projekt ustawy w sprawie dodatku do podatku spożywczego od cukru. Na tem posiedzenie zamknięto.

Dyskusja o rządzie na komisji konstytucyjnej Senatu

WARSZAWA, (PAT). — Po plenarnym posiedzeniu senatu odbyło się posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej. Rozpoczęło debatę nad rozdziałem trzecim, zatytułowanym „Rząd”. — Senator Woźnicki (kl. Lud.) wypowiada się przeciwko, zasadzie, by wniosek o ustąpienie rządu mógł być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej sejmiku. Odpowiedział mu senator Barański (BBWR.). Wywodził on, że na całym świecie utrwała się przekonanie, że w dzisiejszych czasach państwo nie może sobie pozwolić na zbyt długie posiadanie rządu niestrawnego i niesilnego. Referent Rostworowski zwrócił uwagę, że gdy parlament nie kontroluje rządu, możliwość tej kontroli ma prezydent, który zawsze może pociągnąć do odpowiedzialności ministra. Dalej mówił, że projektodawcy potraktowali trybunał stanu nie jako trybunał polityczny, lecz nadal mu charakter sądu apolitycznego. Na tem posiedzenie zamknięto. Na jutrzejszym posiedzeniu dyskutowane będą 4 i 5 rozdziały, traktujące o ciałach ustawodawczych.

Kto zaopatruje w broń Boliwję i Paragwaj

GENEWA, (PAT). — W nocy przesłanej do sekretariatu Ligi Narodów w sprawie naruszenia przez Norwegię i Belgię postanowienia o zakazie wywozu broni i amunicji do Boliwji i Paragwaju Anglia zwraca uwagę, że rząd norweski wydał upoważnienie na wywóz 22,000 szrapneli oraz, że jedna z fabryk belgijskich dostarczyła Boliwji przeszło 1,600 a Paragwaj blisko 1,500 skrzyń materiałów wojennych.

Wybory zarządu m. Łodzi

ŁÓDŹ, (PAT). — We czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie rady miejskiej, które dokonało wyboru nowego zarządu miasta. Na prezydenta obrano Stanisława Rymara, na wiceprezydentów K. Kowalskiego i Z. Podgórnego. Głosował tylko obóz narodowy przy wstrzymaniu się frakcji BBWR., socjalistów i mniejszości. Wybory prezydium zarządu miasta podlegają zatwierdzeniu przez władze wojewódzkie.

—o—

Nowy kierownik Pat-icznej w Wilnie

Jak się dowiadujemy wkrótce nastąpi zmiana na stanowisku kierownika oddziału Pat-icznej w Wilnie. Na miejsce dotychczasowego kierownika p. Boguckiego ma przyjść p. Franciszek Czalka.

Prawo linczu. Pogrom murzynów za zaczepienie białej

SELBYVILLE, (Stan Tennessee), (PAT). — Tłum usiłował wtargnąć do sali sądowej, gdzie odbywał się proces murzyna oskarżonego o zaczepienie 14-letniej białej dziewczyny. Usiłowanemu tym przeskoczyła gwardia narodowa, która zmuszona była użyć broni. Kilka osób odniosło rany. Wśród rannych jedna osoba już zmarła dwie inne są w stanie beznadziejnym. Rany odniósł również brat dziewczyny, o której była mowa w rozprawie sądowej. Wzburzony tłum usiłował wysadzić w powietrze gmach sądu i zlinczować murzyna. Murzyna w nocy potajemnie wywieziono z gmachu sądu.

SPALENIE SĄDU.

NOWY JORK, (PAT). — Zajścia, które udało się opanować władzom stanowym w Selbyville, dzisiaj ponowiły się. Zmobilizowana przez gubernatora policja nie mogła opanować domu, w którym mieścił się sąd. Tłum wdarł się do lokalu sądu, który zdemolował, a następnie po lawosy naftą podpalił. Tłum zajął groźną postawę wobec straży ogniowej, przeszkadzając w akcji ratunkowej. Gmach sądu spłonął. Gubernator zaważwał do miasta oddziały gwardji narodowej liczące 500 żołnierzy. Dotychczas sytuacja nie została opanowana. Jest obawa, że dojdzie do pogromu murzynów. Ze wszy-

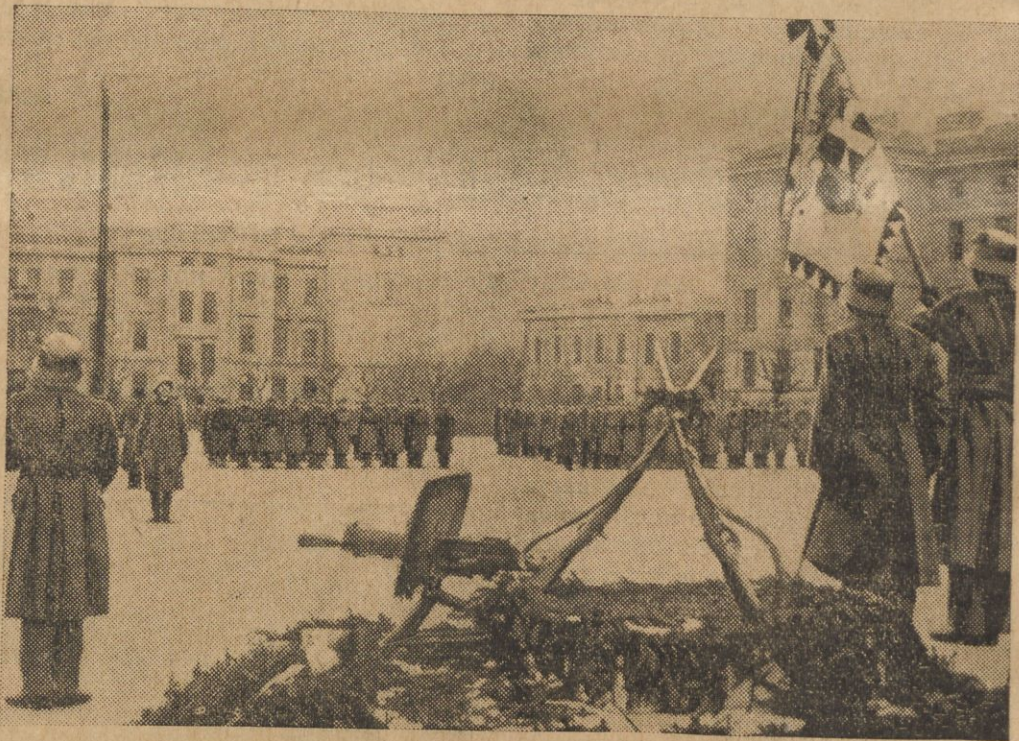
stkich stron dochodzą krzyki oraz słychać strzały, na szczęście oddawane przeważnie w powietrze.

MIASTO W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

NASHVILLE, (Stan Tennessee), (PAT). — Do Selbyville przybył nowy oddział gwardji narodowej w sile 500 ludzi. Przez całą noc słychać było strzały i okrzyki krążącego po ulicach tłumy.

mu. Po podpaleniu budynku sądowego i podłożeniu ognia pod kilka innych domów przez rozszalały tłum, władze miejskie zwróciły się do gubernatora stanu w Nashville o przysłanie dalszych oddziałów wojskowych, gdyż zachodzi obawa, że tłum posunie się zbyt daleko w dziele zniszczenia i zagrażać będzie całemu miastu. Według dotychczasowych danych liczba zabitych wynosi 4 osoby.

Zaprzysiężenie rekrutów w Austrii



Kombatanci francuscy u Hitlera

BERLIN, (PAT). We czwartek kanclerz Hitler przyjął na specjalnej audjencji prezesa unji federalnej kombatantów francuskich płk. Pichota oraz sekretarza głównego tej organizacji płk. Randoxa. Obu Francuzów przyjął również minister Hess.

Prasa niemiecka podkreśla znaczenie przyjęcia kombatantów francuskich i przypomina pierwsze spotkanie kombatantów francuskich i niemieckich w Baden-Baden 2. VIII. z udziałem płk. Pichota i przywódcy zw. ofiar wojennych Rzeszy Oberlindobera oraz wizytę w

Berlinie dep. Goya i radnego Monnierą w dniu 2. XI. Wizyty te razem z dzisiejszą świadczą, że żołnierze frontowi obu krajów gotowi są pracować dalej nad zbliżeniem francusko - niemieckim.

Wogóle niemiecka prasa narodowo-socjalistyczna przypisuje tym rozmowom doniosłe znaczenie. Wiele artykułów publikowanych ostatnio świadczy, że kompetentne czynniki niemieckie przywiązują do tego rodzaju rozmów duże nadzieje, licząc, że staną się one najpoważniejszym pomostem do zbliżenia między Francją i Niemcami

Kronika telegraficzna

— PSZCZOŁY WYLEGŁY Z ULÓW W NIEM CZECH. Prasa donosi, że w miejscowości Rapendorf zauważono, że spowodu ciepłej zimy pszczoły wyległy całymi rojami z ulów. W pasiekach panuje ruch jak latem i pszczoły krążą dokoła, poszukując pożywienia.

— LOT BELGJA — KONGO. Lotnik angielski Waller wystartował dziś o godz. 14 z Lympe do Konga belgijskiego. Waller zatrzymał się w Brukseli, gdzie przyłączył się do niego lotnik belgijski Franchomme.

Lot ten ma na celu udowodnienie możliwości stałej pocztowej służby lotniczej pomiędzy Belgią a Kongo belgijskim.

— ZDERZENIE DREZNY Z POCIĄGIEM. We środę wieczorem w pobliżu stacji kolejowej Rytel drezyna wpadła na stojący tam pociąg towarowy. Jadący drezyną naczelnik wydziału drogowego inż. Polkowski ma złamane nogi a trzech monterzy towarzyszący mu również odnieśli ciężkie rany. Odwieziono ich do szpitala w Chojnicach.

— TRAGICZNA ŚMIERĆ AKTORA. Zginął, przejechany przez samochód, jeden z najwybitniejszych i najstarszych aktorów Z. S. R. R., Robert Adlehim, odznaczony tytułem artysty ludowego republiki. Pracował on na scenie blisko 50 lat.

Wszyscy się zgadzają na wzmocnienie władzy Prezydenta

Dyskusja konstytucyjna w komisji senackiej

WARSZAWA, (PAT). W dyskusji nad drugim działem projektu ustawy konstytucyjnej zabrał głos, jako pierwszy, sen. Dąbski, który podkreślił, że kwestja wzmocnienia władzy Prezydenta jest już powszechnym dorobkiem najszerzych warstw społeczeństwa. W zakończeniu sen. Dąbski zaznaczył, że będzie głosował za projektem konstytucji, gdyż wierzy, że może on dać państwu silne podstawy organizacyjne.

Sen. Woźnicki godzi się na zwiększe-

nie władzy Prezydenta i wypowiada się za utworzeniem rady obrony państwa. Przechodząc do sprawy wyboru Prezydenta przez elektorów, mówca uważa, że należałoby raczej utrzymać dotychczasowy system wyborów przez zgromadzenie narodowe. Następnie przemawiał jeszcze sen. Makarewicz. Sprawozdawca sen. Rostworowski udzielił odpowiedzi na kwestje wysunięte przez mówców. Na tem dyskusję nad drugim działem projektu ustawy zamknięto.

KOMISJE SEJMOWE

Przyjęcie budżetu ministerst. WR. i OP.

WARSZAWA, (PAT). Dziś komisja budżetowa sejmiku kontynuowała obrady nad budżetem ministerstwa WR. i OP. Głos zabierali w dyskusji posłowie zapisani wczoraj do głosu, a ponadto poseł Langer i poseł Pomianowski (BBWR.), poczem w dłuższym przemówieniu udzielił wyjaśnień minister WR. i OP. Wacław Jędrzejewicz.

Minister skonstatował z zadowoleniem wysokie poziom dyskusji, który napewno przyniesie dobre wyniki. Dalej mówca powiedział, że program religijny zostanie w najbliższych miesiącach uzgodniony z episkopatem. Statystyka podana przez posłankę Rudnicką, dowodząca, jakoby do szkół utrakwistycznych na ziemiach południowo-wschodnich w powiatach o ludności mieszanej uczęszczało 2 proc. dzieci polskich, nie odpowiada prawdzie, gdyż procent dzieci polskich wynosi 16,7 proc. Podkreślił, że ukraińskie potanieją w najbliższym czasie a celem podniesienia poziomu książek dla młodzieży ukraińskiej powołana będzie komisja złożona z Ukraińców i Polaków. Minister Jędrzejewicz przyznał, jak i posłanka Rudnicka, że w ostatnich czasach atmosfera na terenie województwa południowo-wschodniego poprawiła się, co pozwala na łatwiejsze zagadnienie ukraińskich na edynku szkolnym w duchu naprawienia błędów. Odpowiadając posłowi Mękarskiemu, mi-

nister zaznaczył, że ostatnie zarządzenia nie mają na celu osłabienia gospodarczego Lwowa. Przeciwnie będą tam założone nowe zakłady naukowe oraz liceum rolnicze w Dublanach, ewentualnie liceum leśnicze. Poza szkołę pozostaje obecnie 587.000 dzieci. W roku bież. przybyło do szkół 30.000 dzieci a szkół przybyło 489. Sytuację zdołano opanować jedynie dzięki wysiłkom nauczycieli i dzięki oszczędnej gospodarce naukowej. W przyszłym roku przybędzie około 90.000. W budżecie przewidziana jest możliwość zaangażowania pewnej liczby nauczycieli, zależnie od wyników daniny szkolnej. Również przewidziana jest po raz pierwszy od wielu lat poważniejsza dotacja, a mianowicie zł. — 2.000.000 na budowę szkół powszechnych. W połączeniu z ofiarnością społeczeństwa da to nie wątpliwie dodatnie wyniki na tym odcinku.

Przemawiał jeszcze referent Zdzisław Stronicki, poczem budżet przyjęto z poprawkami referenta, zaakceptowanymi przez rząd. Budżet funduszu komisji przyjęła z zastrzeżeniem, że do czasu trzeciego czytania będzie zgłoszona przez rząd ustawa o daninie szkolnej.

Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się 10 stycznia 1935 r. Komisja obradować będzie nad budżetem ministerstwa spraw zagr. i ministerstwa sprawiedliwości.

Co nastąpi po 13 stycznia?

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w grudniu 1934 r.

Zwracałem niedawno uwagę na znaczenie protokołu francusko - sowieckiego, podpisanego w Genewie w dniu 5 grudnia, w myśl którego Francja i Sowiety zobowiązują się do powstrzymania się, na okres prowadzenia negocjacji w kwestji zawarcia paktu wschodniego, od zawierania wszelkich układów dwustronnych, mogących zaszkodzić temu paktowi. Wyrażając się jaśniej, Francja i Sowiety, zobowiązały się w ten sposób, że nie zawrą bezpośredniego oddzielnego porozumienia z Niemcami. **Podpisanie tego protokołu francusko - sowieckiego było bezsprzecznie dużą porażką dla dyplomacji niemieckiej.** Na skutek tego nastąpiło odroczenie podróży min. Hessa do Paryża, którego wizyta — jak słusznie zauważył jeden z publicystów — byłaby po podpisaniu protokołu genewskiego zupełnie bezcelowa. We wspomnianym artykule przypuszczałem jednak, że Niemcy nie dadzą za wygraną i pewnością w ciągu najbliższych tygodni wystąpią z nowymi propozycjami.

Przewidywania te zdają się potwierdzać. Zamiast min. Hessa przybył nad Sekwanę p. Aschmann, wyższy urzędnik Wilhelmstrasse. W oficjalnych komunikatach podano, że celem wizyty p. Aschmanna, który zajmuje stanowisko szefa wydziału prasowego Auswaertiges Amt, jest porozumienie się z korespondentami dzienników niemieckich, przebywającymi w Paryżu. Te oficjalne zapewnienia musimy przyjąć z dużym sceptycyzmem. Nie wydaje się bowiem prawdopodobne, by szef wydziału prasowego Wilhelmstrasse, musiał osobiście jechać do Paryża w celu wydania instrukcji lub nawiązania kontaktu z przebywającymi tu dziennikarzami niemieckimi. Podróż ta nie nosi charakteru oficjalnego, ale **niewątpliwie ma ona na oku cele polityczne**, o których w chwili gdy piszę te słowa — nie jesteśmy jeszcze poinformowani.

Pozwolę sobie zwrócić jednak uwagę na pewne niedyskrecje redaktorki działu polityki zagranicznej w „Oeuvre“ pani Genowefy Tabouis, która po wyliczeniu ostatnich prób nawiązania kontaktu między Berlinem a Paryżem twierdzi, że min. Laval odbył rozmowę z ambasadorem Wielkiej Brytanji w Paryżu sir Clerkiem, w czasie której francuski minister spraw zagranicznych miał zobowiązać się do nieprowadzenia żadnych negocjacji z Niemcami przed zakończeniem plebiscytu w zagłębiu Saary. **Przed plebiscytem.** Znaczy to, że tego rodzaju negocjacje możliwe są jednak **po** plebiscycie. Fakt ten potwierdza przewidywania tutejszych kół politycznych, które — będąc przeświadczone, iż wkrótce dojdzie do bezpośrednich negocjacji fran-

cusko - niemieckich — sądzą jednak, że należy się powstrzymać z tem, aż do ukończenia spraw związanych z plebiscytem w zagłębiu Saary. W przeciwnym bowiem razie mieszkańcy Saary mogliby odnieść wrażenie, że Francja zgóry uważa wynik plebiscytu za przesądzony i w przewidywaniu korzystnego dla Niemiec rezultatu głosowania, woli już wcześniej porozumieć się z Berlinem. Tak więc **nie należy się spodziewać żadnych sensacyjnych nowości w zakresie stosunków francusko - niemieckich przed dniem 13 stycznia 1935 r.**

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary



U góry: Członkowie Międzynarodowej Komisji plebiscytowej. Od lewej: Rodhe (Szwecja), Miss Wam Taugh (St. Zjedn.), Henry, przewodniczący (Szwajcaria), de Jongh (Holandia), Heltstedt (Szwecja). U dołu: Ogólny widok sali w której sprawdzana jest ewidencja wyborców.

John Simon o sprawach morskich

LONDYN. (Pat). Sir John Simon wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie przez radio, które poświęcił wstępnym rozmowom w sprawach morskich pomiędzy Japonją, Anglią i Ameryką. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji oświadczył w imieniu rządu brytyjskiego: Mogę wyrazić nadzieję, iż dzięki wysiłkom, jakie uczyniliśmy, przygotowaliśmy drogę do wznowienia rozmów za dwa lub trzy miesiące.

Sir John Simon nakreślił główny zarys rozmów w sprawach morskich, które doprowadziły do zawarcia traktatu. Mówca podkreślił korzyści układu, ograniczające zbrojenia morskie z udziałem Francji i Włoch. Uważamy, powiedział

Porozumienie francusko - angielskie w kwestji Saary było niespodzianką dla wszystkich. Jeszcze przed miesiącem sir Simon zapewniał bowiem, że Anglia nigdy nie zaangażuje się w kwestję Saary, a tu w kilka tygodni po tych deklaracjach żołnierze armji brytyjskiej znaleźli się w Saarze. To porozumienie wydało się tak nagłe i tak dziwne, iż mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że Francja wzamian za ustępstwa Wielkiej Brytanji w kwestji Saary musiała przyrzec coś tytułem rekompensaty. Powszechnie przypuszczają, że Anglia zgodziła się na to,

za cenę ustąpienia Francji ze stanowiska zajętego w nocy z 17 kwietnia br., w której min. Barthou odrzucił zasadniczo koncepcję bezpośrednich rozmów z Berlinem w sprawie zbrojeń niemieckich. Dziennikarze paryscy zadają sobie pytanie: **Czy Francja wzamian za zaangażowanie się Anglii w kwestji Saary i za cenę powrotu Niemiec do Genewy zgodzi się na zalegalizowanie zbrojeń niemieckich?** Pragnie tego niewątpliwie rząd angielski, który chciałby doprowadzić do zawarcia konwencji ograniczającej zbrojenia niemieckie, co pozwoliłoby Anglii na niepowiększanie swych zbrojeń powietrznych i wytraciłoby zarazem z rąk wzrastającej wciąż na sile opozycji Labour Party potężny atut przeciwko rządowi. Gabinet brytyjski nie jest zresztą osamotniony w swym stosunku do zbrojeń niemieckich. Podobnie i Mussolini chciałby zalegalizować, a przez to zarazem i ograniczyć, zbrojenia niemieckie. W tym więc względzie Londyn i Rzym wywierają na Paryż zgodny nacisk.

Jeśli można wierzyć rewelacjom prasy francuskiej, w Berlinie panuje obecnie przychylny nastrój dla porozumienia francusko - niemieckiego. Podobno sytuacja gospodarcza III Rzeszy nie pozwala na przeprowadzenie zbrojeń w tem tempie, jak to pierwotnie planowano. Na skutek braku dewiz potrzebnych do zakupu zagranicą niezbędnych surowców, tempo przygotowań niemieckich zostało niezwykle zwolnione, a nawet może ono ulec zupełnemu zatrzymaniu, o ile Niemcy nie uzyskają zagranicznej pomocy finansowej. Jak twierdzi organ paryskich kół finansowych „Le Capital“, min. Hess w czasie swej podróży do Paryża przywiezie konkretne propozycje kanclerza Hitlera, które zawierać będą m. in. **zgódę Niemiec na powrót do Genewy za cenę zalegalizowania dokonanego uzbrojenia.**

W chwili obecnej nie można jeszcze zdać sobie sprawy z tego, ile prawdy jest w tych pogłoskach prasowych. W każdym razie w Paryżu twierdzą, iż **najbliższe tygodnie po plebiscycie w zagłębiu Saary przyniosą wiele ważnych niespodzianek**, które mogą mieć decydujący wpływ na bieg spraw politycznych w Europie.

J. Brzękewski.

A czy znasz ty, bracie młody,

Polskie wina, polskie miody

I Kruszwice, co od dawna

Makowskiego wirem sławna?

Niech więc każdy z nas pamięta

Winem tem obchodzić święta!

Gorsze niż bicie

Od czasu do czasu jakimś niewytłumaczonym zbiegiem okoliczności, jedno z codziennych zjawisk życiowych wpadnie w oko, uderzy w świadomość człowieka, piszącego do gazet. Jest sensacja, albo też można z tego sensację zrobić. I płyną artykuły, ten i ów sobie przypominają fakty z własnego życia, znajduje coś w pamięci i sprawa staje się aktualnością. Była nią właściwie zawsze, bo działała się ciągle, ale nie wykwitła na szpaltach gazet, nie dawała pola do dalekoidących wniosków, do opracowania tematu.

Ostatnio, taką rozkwitniętą na łamach pism sprawą, jest **bicie dzieci w szkołach** a częściej i więcej w domach rodzinnych. Bodaj że „Kurjer Wileński“ pierwszy, w zeszłym roku, zwrócił uwagę na elokubrację niejakiego Sokołowa, który stawiał kary cielesne na wyznach obrządku mistycznego; rozsławiło to nie potrzebnie tę humorystyczną bzdurę, płaczącą Ducha świętego i Ojców kościoła w swe zwyrodniałe pomysły, inne pisma bowiem zajęły się tym utworem, a ks.

Charczewski, osławiony Don Inigo, zwy myślał oczywiście potępiających bicie młodzieży, bowiem reinkarnacja nie jest legendą i duch inkwizycji pokutuje wśród współczesnych Torquemadów.

O biciu dzieci pisze w kilku artykułach z ciętą swadą red. Stępczyński w „Kurjerze Porannym“, pisał też jeszcze „Kurjer Wileński“. Że tak, biją dzieci, trochę w szkołach, zwłaszcza na wsi, a bardzo często i z całym przekonaniem o słuszności tego systemu tłuką je w domach, najtwardszą, acz głupawą ręką rodzicielską.

Więc oczywiście oburzenie, rozdzielanie szat i szukanie dalekich przyczyn: że to skutki niewoli, pod której sugestją znajduje się jeszcze starsze pokolenie, brak poczucia obywatelskiego, że to skandal, który należy coprędzej zlikwidować, i t. p. Wszystko prawdą, ale szanowni, oburzający się pisarze! Cobyście Panowie powiedzieli o doktorze, któryby na widok chorego na tyfus, zaczął szeroko komentować i radzić lekarstwu na przyszc w nosie chorego? Zajmować wy obrażnię małym złem, kiedy ten sam obiekt jest dotknięty złem stokroć większym. To mi się wydaje chimerycznym postępkiem, z praktyczną stroną życia

nie mającym wiele wspólnego. Nie to jest najważniejszym, że dzieci bywają bite (o swych poglądach na tę sprawę nie potrzebuje wspominać, gdyż je wypowiedziałam aż nadto dobitnie, w sensie potępiającym przemoc fizyczną nad dzieckiem), bywają bite, ale katowane rzadko, o wypadkach wyjątkowo wiadomości. Nie to jest w życiu dzieci najgorsze, ani najstraszniejsze. Najgroźniejsze, najgorsze jest to, że **dzieci są głodne**, że są wskutek usiłowań starych i przykłądów dorosłego otoczenia zdemoralizowane do granic zbrodniczości, (niebawem podamy o tem dokumenty), że wreszcie wskutek nędzy, dzieci są używane do nie rzędu we własnych rodzinach, które nie mi handlują.

Przyznaję, że wiadomości o odżywianiu dzieci szkolnych, a raczej o ich chronicznym głodowaniu posiadam tylko z Małopolski i z naszych terenów. Może więc w Kongresówce jest lepiej, a w Zachodnich prowincjach całkiem dobrze, ale to, co się czyta o nędzy podhalańskich wiosek, (a cóż to dopiero teraz, po powodzi), to, co pisał o tych małych głodomorach tamtejszych autor „Wierzb nad Sekwaną“, Wiktor, który swego cza

su opracował ankietę w tej kwestji i po dał jej wyniki w Wiadomościach Literackich, to są rzeczy potworne, przerażające. A co się dzieje po wsiach wileńszczyzny? Czytamy w Kurjerze obrazki, gdyż wreszcie zaczęli pisać ze wsi ludzie, których do niedawna nie można było uprosić by dawali coś więcej niż opis Tygodnia Loppu czy 3-go Maja. Odkrywa się dla całego społeczeństwa to, o czem oddawna wie nauczycielstwo wiejskie i ziemianstwo, a przede wszystkim przygniecioną ciężarami podatkowymi wioską białoruską. **Dzieci wiejskie są głodne.** Przychodzą do szkoły o suchym kawałku chleba, o śniadaniu złożonym z kartofli bez okras, idą po błocie, w wiatr, w śnieg w mróz, 10—15 i więcej stopniowy, brnąc po zaspach, (ach, sporty zimowe, wszak mają dłuższe wakacje na Boże Narodzenie by korzystać z nart i łyżew, by sportowały!). Sportują więc tak codziennie o kilka kilometrów, do izby szkolnej, często zimnej, gdzie wysiadają kilka godzin, ucząc się o pięknościach Gdyni i malowniczości Tatr. Są głodne. Głodne wracają o zmroku, zapadającym zimą o 3—4 ej... znajdują w chatkach jakiś posiłek (warto, bardzo warto przeprowadzić i u nas ankietę, czem

Jeszcze jedna afera we Francji

Niemia dnia, żeby Paryż nie miał jakiejś nowej sensacji finansowej. Codziennie wypływają na wieżach nowe afery, jedna pikantniejsza od drugiej, świadcząc o gangrenie, toczącej wielki świat finansowy. Jeszcze nie przebrzmiały nazwiska Stawiskiego i Leviego, a już wypłynęło nowe nazwisko, bankiera Moellera, którego oszustwa finansowe o krocie przewyższają afery poprzednie.

Z DANJI DO PARYŻA.

Johannes Lykedał Moeller jest z pochodzenia Duńczykiem. Do Paryża przybył przed laty, gdzie wspólnie z jeszcze jednym swoim rodakiem otworzył dom bankowy. Widocznie interesy prowadzone przez Moellera nie należały do najgorszych, bo w kilka niespełna lat dom bankowy zmienił nazwę na bank, a interes z kilkupokojowego lokalu przy podrzędnej ulicy paryskiej przeniesiony został do eleganckich apartamentów przy jednej z głównych ulic stolicy nad sekwańskiej. Bank „Moeller et comp.“ począł oddać uchedzić za jeden z najsilniejszych, jego właściciel zaś do najbogatszych we Francji i najbardziej wpływowych magnatów finansowych.

W jaki sposób w tak krótkim stosunkowo czasie zdołał obrotowy skandynawczyk dobić się krezusowej fortuny było przez długi czas tajemnicą nawet dla dobrze poinformowanych kół francuskiej finansjery. Do dziś dnia są jeszcze jego machinacje pokryte gęstą zasłoną i śledztwo, prowadzone przez jednego z najlepszych sędziów śledczych, który już niejedną w swej praktyce tajemnicę finansową rozsypał, powoli wydobywa na światło dzienne coraz to nowe oszukańcze historie Moellera. Nawet sędziego Peloux, który tyle miał do czynienia z korupcjami i machinacjami świata handlowego, ogrom nowej afery zdumiał. Trzeba będzie Stawiskiego uznać za liliputa w stosunku do Moellera. W porównaniu z tym kawałkiem piękny Aleksander był uosobieniem ucziwości — oświadczył Peloux — a setnej części jego machinacji jeszcze nie znamy. Dotąd zdołano ustalić, że suma jego oszustw dochodzi po powierzchownem jeno zbadań do kilku setek milionów franków.

SPADEK ROTSCILDA.

Powoli, krok za krokiem odsłania sędzia śledczy Peloux początki kariery finansowej Moellera. Wiąże się ona z historią domu Rotschildów. Ścisłe, z baronową Alicją Rotschild, która nieświadomie, nie znając wcale Moellera położyła grunt pod jego karierę. Było to pod koniec ubiegłego stulecia. Alicja Rotschild, zmęczona wrem wielkoświatowego życia postanowiła cofnąć się w zacisze domowe. W jednym z miast na południu Francji zakupiła w pięknej ustroni położony mająteczek, wybudowała sobie zamek i założyła piękny ogród. Po śmierci baronowej podarował Edmund Rotschild, spadkobierca majątku baronowej, zamek wraz z ogrodem zarządowi miasta, w którym osiedliła się baronowa Alicja. I w tym właśnie momencie wypłynął na horyzoncie, Duńczyk Moeller. Świadczy to dodatnio o sprycie i wechu tego jegomościa, który w chwili, kiedy dowiedział się o wielkiej darczynie, natychmiast pojechał do Paryża i spakowawszy walizy, nie nie mówiąc nikomu, udał się do owego miasta.

Nietrudno było Moellerowi w małym, cichym miasteczku, nawiązać stosunki towarzyskie z grobem ojców miasta. Zdobył sobie zaufanie. Zyskał opinię solidnego człowieka i dobrego kompana. Człowieka i do wypitki i do wybitki. Po co miasto kłopot z utrzymywaniem i konserwacją zamku? Czy nie lepiej sprzedać go i otrzymać zań miliony? Tak radził rajcom Moeller. A kiedy dodał, że znalazł się bogaty amerykańnik, któryby chętnie nabył zamek, ojcowie miasta nie namyślali się długo. Zamek przeszedł w ręce amerykańskiego krezusa. Transakcja, jakiej dokonał Moeller, przedstawiała pierwszorzędny dla niego połów. Amerykanin zapłacił za majątek 10 milionów franków. 7 i pół otrzymał magistrat, dwa i pół Moeller tytułem pośrednictwa. Z tym kapitałem, na krótko przed wojną, wyruszył sprytny geszefciarz ponownie do Paryża.

FIKCYJNE TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Lekki zarobek uśmiechał się zawsze Moellerowi. Poco pracować, kiedy można majątek zbić na ufności i naiwności ludzkiej. Moeller postanowił dalej prowadzić zapoczątkowaną przez siebie tryb życia. Bank, założony wspólnie ze swym rodakiem miał tylko przyciągać ludzi. Miał budzić zaufanie. I tu należy podziwiać zimną krew bezwstydnosć i odwagę Moellera. Inni wielcy oszuści zmieniają miejsce swego działania. Popelniają oszustwo i na pewien czas znikają. Szukają szczęścia gdzieś indziej. Zresztą boją się zde maskowania. Z Moellerem było wprost przeciwnie. Przez dwadzieścia lat, od r. 1904 do 1934, pracował na jednym i tym samym terenie. Przez dwa dziesiątki lat, zdołał mydląc oczy zarówno ludności paryskiej jak i władzom bezpieczeństwa. A czynił to prosto, przy pomocy triku, który był znany i z powodzeniem stosowany przez takich panów, jak Ivar Kreuger czy Aleksander Stawiski. Cała sztuka polegała na tem, że oszust finansowy zakładał ciągle nowe towarzystwa akcyjne, stare zaś doprowadzał do ruiny, tak, że akcjonariusze tracili cały swój majątek, który spływał do kieszeni Moellera.

W czasach dobrej konjunktury mogą się takie interesy przez długie lata ciągnąć, w czasie kryzysu, kiedy trudno o kredyt, a akcjonariusze starają się akcyję się pozbywać, muszą takie praktyki nieuchronnie doprowadzić do krachu i do wykrycia oszustwa.

OSZUKAŃCZE MACHINACJE.

Pan Johannes Lykedał Moeller rozumiał to bardzo dobrze i starał się ten swój proceder uprawiać ostrożnie. Skupywał i sprzedawał domy. Założył Towarzystwo Nieruchomości w Thorene, którego bilanse fałszował. Wydawał emisje akcyjne całego szeregu urojonych instytucji. Był niezmordowany w zakładaniu coraz to nowych spółek akcyjnych i banków w Reims, w Lyonie, w Paryżu, w Thorene, w prowincji gaskońskiej, w Tulle, w Brive i t. d. Jak grzyby po deszczu powstawały towarzystwa akcyjne i banki. „Compagnie parisienne d'Immeuble“, „Banque Franco-Scandina“, „Société Generale Immobiliere et Hoteliere de France“ i t. d. i t. d. Według obszernego sprawozdania rzeczoznawcy Robineta, obejmującego 1200 str. maszynowego pisma, trudno ustalić, jakich sum sięgają oszustwa Moellera. Należałoby przesłuchać wszystkie ofiary, akcjonariuszy, wierzycieli. Jestto niezmierzone uciążliwe zadanie, zwłaszcza, że sprawa staje się coraz bardziej zawiłana. Wykryto n. p. że te same papiery, zaopatrzone w te same numery zostały kilkakrotnie sprzedane różnym osobom. W Eprenay, Benthoniville i w innych miastach wydał Moeller obligacje na 300 milionów bez pokrycia, a jest to zaledwie drobna część jego sprawek.

Śledztwo nad ujawnieniem posuwa się w szybkim tempie naprzód. To, co wykryto dotychczas, to dopiero początek.

Film podczas nabożeństwa



W Nowym Kościele przy Gendarmenmarkt w Berlinie wprowadzono innowację — pokaz filmu o treści religijnej podczas nabożeństwa. Film zastępuje kazanie, zamiast którego ksiądz udziela objaśnień do filmu. Na zdjęciu — moment wyświetlania filmu podczas nabożeństwa.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Motyłki i krokusy

Zdaje się, że w sztuce Winawera „Promienie FF.“, nienajgłębszym zresztą utworze scenicznym tego doskonałego autora, który umie kpić z tego, co umie, następuje dzięki jakiejś genialnemu wynalazkowi przesunięcie klimatu na ziemi, w Warszawie wyrastają palmy i cyprysy, a ubarwienie skóry mieszkańców nabiera pięknych barw murzyńskich. Wytworne damy w Europejskiej noszą tylko przepaski z liści kokosowych i przewracają oczami, jak najautentyczniejsze córki Afryki.

Coś podobnego grozi stolicy jak się zdaje tej zimy. Oto czytaliśmy wczoraj w pismach warszawskich:

„W dniu dzisiejszym, w godzinach południowych, w al. Ujazdowskich, pojawiły się masowo motyle, które obsiadły drzewa i krzewy“.

A z Zakopanego znowu taka wiadomość:

„W gorach śniegu niema. Co ciekawsze, opowiadają, że podobno na stokach Gubałówek zakwitły krokusy“.

Tu krokusy, tam motyle, jeszcze gdzieś indziej — zdaje się w Poznańskim — czytało się o kwitnących wiśniach. Ci, wszyscy, którzy z ciężkim sercem myśleli o opale zacierają ręce. Każdy kogo nie stać na futro, patrzy z rozrzwinięciem na wierną jesienkę.

Tak jest nawet w Zakopanem. Tylko my, na Willenszczyźnie, jak zawsze jesteśmy kopciuszkami. Mróz i wiatr szczypią w uszy, a wiatr roznosi tumany brudnego pyłu. Zimno, a nadobitek niema zupełnie śniegu. Coś gorszego trudno sobie wyobrazić. Zimno i brudno.

Narciarze oglądają piękną skocznia, a potem wracają do domu, przypinają narty i leżąc na plecach urządzają il. zw. „suchą zaprawę“. Głosi ciele hasła „Poznaj Włno w śnieżnej szacie“ rwał włosy z głowy. Jak można zapraszać gości na coś czego niema?

Mimo wszystko należy się pocieszyć: skoro ten śnieg, o który się niemal wszyscy modlą, do bezrobotnych uprzęaczy śniegu włącznie, narazie spadnie, może się zdarzyć, że tylko u nas nie stopnieje. W całej Polsce zbyt ciepło na śnieg, a u nas się utrzyma.

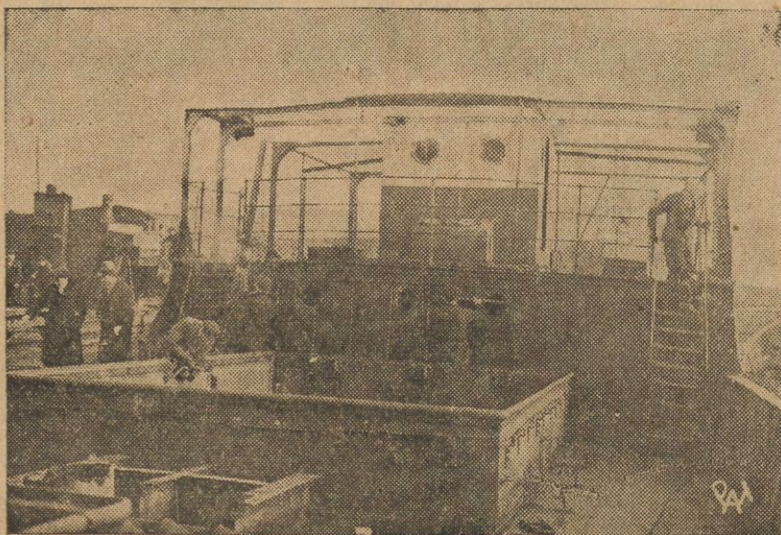
Wówczas będziemy triumfowali. Wszyscy narciarze, saneczkarze, łyżwiarze będą musieli przyjeżdżać do nas. Byłby to naprawdę sukces.

Więc prosimy Boga o śnieg, a tamci niech mają krokusy, motyle, wiśnie i ciepło. Wel.

Sztuka niehodowania świń

Commercial and Financial Chronicle (Londyn) podaje list swojego korespondenta z U. S. A. w którym ten opisuje od strony zabawnej amerykański system ograniczania produkcji rolnej. Dowiedział się, że jeden z farmerów w Nowej Anglii otrzymał od rządu subsydjum 1000 dolarów za to, że nie będzie hodował świń. — Korespondentowi tak się spodobała nowa profesja „abstynencji hodowanej nierogacizny“, że postanowił poświęcić się tej nowej i lukratywnej karierze. Piszcie więc do swej redakcji z prośbą o poradę, jak zmontować fermę, na której „nie będzie hodował świń“. „Farmer, który otrzymał 1000 dolarów otrzymał je za przysięgę, że nie wyhoduje 500 świń. Jestem pewien, iż uda mi się nie wyhodować od 1.500 do 2.000 świń“.

Ze stoczni gdyńskiej



Rozpoczęcie robót cięcia statku „Duśken“ na złom stoczni w Gdyni. Jest to pierwsza rozbiórka statku w porcie gdyńskim od czasu jego powstania.

Zjednoczenie zrzeszeń i stowarzyszeń polskich w Kanadzie

Rada Naczelna Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie nadesłała Agencji „Iskra“ sprawozdanie z odbytego ostatnio w mieście Hamilton prowincji Ontario zjazdu, na którym doszło do całkowitego zjednoczenia 50-ciu różnych stowarzyszeń i zrzeszeń polskich w Kanadzie.

Po czterech latach usilnych starań o zjednoczenie organizacji polskich w Kanadzie przeprowadzono wreszcie konsolidację organizacyjną wychodzącą z inicjatywy jednej organizacji, która złączyła luźne dotychczas ugrupowania w jedną ideową i organizacyjną całość.

Na zjeździe w toku obrad powzięto szereg doniosłych dla dalszego rozwoju organizacji wychodzących z inicjatywy w tym kraju ugrupowań. Głównym przedmiotem obrad zjazdu było ustalenie jednolitej akcji polskiego szkolnictwa w Kanadzie wzmoczenie tempa pracy kulturalno-oświatowej na terenie stowarzyszeń polskich, zwiększenie ich udziału w kanadyjskim życiu społeczno-

obywatelskim i rozwinięcie propagandy dobrego imienia polskiego na obczyźnie. W zjeździe wzięli udział m. in.: konsul gen. Rzepliej w Ottawie dr. Jerzy Adamkiewicz, konsul Rzeczypospolitej w Winnipeg p. Jan Pawlica i konsul Rzeczypospolitej w Montrealu p. Józef Marlewski.

Prezesem rady naczelnej Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie wybranej przez aklamację na okres dwóch lat z siedzibą w Winnipeg został adwokat B. B. Dubieński, wiceprezesem — p. A. Wach, sekretarzem — p. J. Sikora i skarbnikiem — p. A. Chudziecki. W poszczególnych miejscowościach zostaną wybrane rady okręgowe, które z ramienia rady naczelnej rozwijają działalność na swych terenach, tworząc sieć organizacyjną Zjednoczenia w całym kraju.

Następny zjazd delegatów Zjednoczenia odbędzie się w Winnipeg prowincji Manitoba.

Zjednoczenie Zrzeszeń Polskich w Kanadzie przystąpiło do Światowego Związku Polaków.

się żywią dzieci w wieku szkolnym, i powinni zasiąść do odrabiania lekcji. Przy jakim świetle? Kto zna wieś naszą, jej nędzę coraz cięższą, kto wie że na sól, na cukier, na lekarstwo niema, ten łatwo zgadnie że nafta jest wydatkiem luksusowym i jaki taki używa się tej „kirasiny“ jaknajoszczędniej... aby kapeczkę było widać, jak nosem przy książce trzymać. W takim świetle uczą się wiejskie dzieci. Miejskim też w suterenach i dziurach mieszkań proletariackich wygodnie nie jest, ale miejskie mogą iść do świetlic i znaleźć tam światło, czystość i ciepło, miejskie są dożywiane, a wiejskie nie z tego nie mają. Rozumie się samo przez się, że zadławiony podatkami wieśniak, ojciec rodziny, jedynie na żywności może zrobić oszczędność, to też robi ją kosztem zdrowia i sił całej „siemji“ (rodziny). Podatki... to jeszcze w większości wypadków dalaoby się wytrzymać, ale dodatki do podatków! Te opłaty co to podatkami nie są, ale jednak równie musowo wyciągają ostatnie złotówki z kieszeni gospodarza. Składki: nie dać Boże odmów, to i nie po kazuj się w kancelarii gminnej, bo nie doczekasz się załatwienia, ani ulg, bo znaczy, zły obywatel, może być komuni-

sta, na Lopp nie daje, na Challenge nie dał, na Tydzień Akademika nie dał, na powodzian odmówił, twierdząc że sam powodzianinem jest i głoduje prawie że rak okrągły... Trzeba więc dawać, choć z gardła sobie wyjm. A znaczyć na podaniach, rekursach i wyjaśnieniach przy niesprawiedliwym wymiarze podatków? Całe tuziny anegdot kursują wśród inteligencji o wybrykach i konceptach prowincjonalnych urzędów Skarbowych, o dziwnych omyłkach tamtejszych urzędników, ale inteligencja da sobie jakoś rady, za każdą taką anegdotą, bardzo wesoło się uśmiewając, zastanawiam się, co by się stało z ciemnym włościaninem, którego spotkała zamiana nazwiska w wymiarze podatku lub upuszczenie procentu i zamienienia wskutek tego jedno stek na setki? Więc idzie do rak sekwestratora dobytek, idzie krowa, z której jakiś grosz dochodu, jakaś kropla mleka dla dzieci. Niech siedzą bez mleka choćby miały dopiero rok życia, trudno, podatek musi być zapłacony. A te co chodzą do szkoły, trzebaż ubrać, trzebaż jakieś okrycia, korzuchy to jeszcze najmniejsza bieda, oweczyna strój tani i trwały — ale reszta? Wierzchnie odzienie, czapki, a zwłaszcza buty! Dawniej,

dobrze jak na kilkoro dzieci ojciec sprawił jedną parę mniejszych bucików i kołajno ich używały, o ile wogóle wyfazyły zimą z chaty. Dziś muszą od 7 lat życia wędrować po kilka kilometrów dziennie — muszą więc mieć buty. O ile mają, czy mają, to też wiedzą nauczyciele... Ankiety są bardzo modne, bardzo zapewne potrzebne, (na razie dla zaspokojenia ciekawości uczonych), niechby puścić taką ankietę wśród wiejskich dzieci: czy wolałyby dostać codziennie w skórę i dobrą kaszę zaskwarzoną w szkole, czy nie? Możeby się okazało że sporo tych nieszczęśliwców uważałoby różgi za nikłą przykrość wobec rozkoszy najedzenia się do syta.

O ile się za pomocą organizacji społecznych, samorządowych, komunalnych czy jakich wreszcie kto chce, nie ustali stałego ciągłego dożywiania dzieci w wiejskich szkołach ciepłą strawą, uprzytomnijmy sobie wyraźnie, że wyhoduje się pokolenia przeskrośnione, ale grzłiwe, słabe, anemiczne, nieodporne.

Hel. Römer.



O Wilnie uwagi krytyczne

Jako nowoprzybytemu od niedawna do Wilna, rzuciły mi się w oczy pewne rzeczy. Uważam za swój obowiązek oby watełski, podzielić się swoimi spostrzeżeniami, które jedynie dobro publiczne mają na uwadze. Odnoszą się one jedynie do tych spraw, które z łatwością dać się poprawić.

MORDOWANIE KONI.

Po wyjściu z dworca kolejowego, siadłem do dorożki. Dorożkarz z miejsca pognał konia galopem i dopiero na moją interwencję — przeszedł w klusa. Zauważyłem jednak paru innych dorożkarzy, którzy mieli mnie w galopie mijali. Od tego czasu widuję codziennie ten barbarzyński sposób mordowania koni, na okropnym wileńskim bruku. Nie chodzi tu o szybkość jazdy, bo jest to najczęściej tak zw. krótki galop, ale o rozbijanie koniom kopyt i bezlitosne niszczenie nóg. To też nigdzie w Polsce (a znam ją całkiem), nie spotykałem tylu kalek końskich i co charakterystyczne — u koni stosunkowo młodych, i dobrej kondycji — zerwane i trzęsące się nogi.

gorzej jeszcze, bo spotykałem w dorożkach konie kulawe, a więc wymagające odpoczynku i leczenia. W pracy nigdy nie zostaną uleczone, owszem — najczęściej zostaną zamordowane, a więc brak zrozumienia własnego interesu u ich właścicieli.

Należałoby poruszyć wszelkie czynności odpowiedzialne, aby zabroniły jazdy galopem po bruku i używania chorych koni. Nie mogę zrozumieć tego, jak dotychczas tolerowały ten stan rzeczy Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, policja i inne władze.

JAK SIĘ ZORJENTOWAĆ?

W czasie, kiedy turystyka coraz bardziej się rozwija, w interesie każdego grodu leży, by jak najwięcej przyjezdnych ściągnąć do siebie, a więc należy im ułatwić pobyt w mieście. Jakże to wygląda w Wilnie? — W mieście dla nowo przyjezdnego orientacja jest dość trudna. Jakby dla jej utrudnienia — na wielkich rogach ulic nie ma tabliczek z nazwami. Jeśli jest nawet nazwa ulicy, to brak wskazania numerów domów, jakie w danym kwartale się znajdują.

Tabliczki z numerami domów nie są ujednoliczone, a często odnaleźć je trudno. W domach nie można nieraz od szukać mieszkania dozorca. Niema żadnego wskaźnika. To nie ułatwia życia ludziom i nie zachęca do odwiedzania pięknego Wilna.

NIECHLUJSTWO.

Trzecia sprawa, to brud i niechłujstwo, jakie spotyka się w Wilnie na każdym kroku. Pomijam już okropne stosunki higieniczne, jakie panują na placach targowych, a wypływające z przyzwyczajenia i nędzy ludności. Ale nie mogę zrozumieć n. p. dlaczego nawet w najlepszych piekarniach wileńskich, nie można dostać chleba czysto upieczonego. Czego nie zawiera spód jego, czyli dolna skórka, a więc plewy, otręby, węgiel i piasek, t. j. wszystko to co w chlebie może wywołać obrzydzenie u kultu ralnego człowieka. Wyobrażam sobie, jak wygląda wypiek, jeśli owoc jest tak wspaniały. Czy też nie ma kto wpłynąć na panów piekarzy...

W pierwszych tygodniach pobytu w Wilnie udałem się do pewnego kina. Na byłem bilet do pierwszych rzędów, a portier wprowadził mnie w czasie przedstawi enia. Nastąpiła przerwa. Z przerażeniem spostrzegłem, że znalazłem się w jakiejś norze. Pomimo słabo oświetlonej widowni, zauważyłem wszędzie straszny brud. Siedziałem przy ścianie. Obok mnie była w niej jakaś wnęką, a w niej — o zgrozo — całe masy kurzu, pajęczyn i odpadków, które musiały przynajmniej od tygodni być tam pielęgnowane, by się zebrać w takiej ilości. Opanowa-

ło mną obrzydzenie; zdawało mi się, że jakieś robactwo chodzi mi po ciele. Uciekłem i więcej tam nie pójść.

OD STRONY KONSUMENTA.

Dziwne stosunki panują w sklepach spożywczych wileńskich. Obserwowałem przez dłuższy czas takie n. p. zjawisko. W jednym domu obok siebie mleczarnia i sklep spożywczy. Codziennie rano za jeżdżał wóz, zostawiając w mleczarni 3 bańki mleka, w sklepie jedną, a więc mleko z jednego źródła. Codziennie też różniły się ceny mleka tu i tam i to nie o 1 — 2 grosze na litrze, a o 5 — 6. Po dobre zjawisko spotykałem z jednym i tym samym chlebem. Gdy służąca, żona, lub nawet ja sam interwenjowałem w tej sprawie, starano mi się wmówić, że to są dwie różne rzeczy i t. p. wykrety. Próby te robiłem nie w jednym miejscu i prawie wszędzie to samo.

Mówiono mi, że w Wilnie są ceny ustalane na artykuły spożywcze, a oto jak ta sprawa wygląda od strony konsumenta.

Od paru osób słyszałem, że obsługa w wielu sklepach wileńskich jest niegrzeczną, więc n. p. 2-ch subjektów dowcipkuje ze sobą, nie zwracając uwagi na oczekującego klienta, to znowu nie dają odpowiedzi dostatecznych, lub udają, że nie słyszą zapytania i t. p.

Osobiście spotkałem się z dwoma takimi faktami. Zmieniałem w Wilnie mieszkanie. Udałem się do pewnej firmy, handlującej radjo — sprzętem, z prośbą o zdjęcie u mnie instalacji radjo wej. Oczywiście, po paru dniach miałem ją zakładać w nowym mieszkaniu. Trzeba było widzieć minę funkcjonariusza firmy, gdy z tonem obrażonego dżentelmena odpowiedział mi: „Do założenia instalacji mamy ludzi, ale do zdjęcia — nie“. Odpowiedziałem tylko na to, że kto nie ma ludzi do zdjęcia instalacji, napewno nie będzie miał i do jej założenia. Oczywiście — więcej mnie w tej firmie nie ujrza.

Drugi wypadek. Przy zmianie mieszkania, uszkodzono mi duży ścienny zegar. Ponieważ nie potrafię sam zdemontować mechanizmu, zmuszony byłem do wezwania zegarmistrza do mieszkania. Jeden, drugi i trzeci kolejno obiecali przyjść, ale żaden nie zjawił się. Zegar przez tydzień wisiał nienaprawiony, wreszcie sam udałem się do czwartej firmy. Tego samego dnia przyszedł bardzo grzeczny pracownik i zegar naprawił w domu. Wynagrodziłem go i za drogę, no i zyskał we mnie nowego klienta.

Czy nie dlatego, między innymi, handel i rzemiosło najczęściej tylko wegetuje?

Z. R.

Przysięga dwóch milionów rezerwistów



W Jugosławii, w ubiegłą niedzielę złożyli przysięgę nowemu królowi Piotrowi II, członkowie korpusu rezerwistów, który liczy 2 miliony członków.

Wybory do Bratniej Pomocy w I.N.H.-G.

Po blisko półtorarocznej przerwie odbyły się przed kilku dniami wybory do Bratniej Pomocy słuchaczy Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych. Warto o nich kilka słów powiedzieć.

Treść wyborów jest następująca: przorządowi mocarstwowej poszli i tym razem (półtora roku temu zrobili to samo) ręką w rękę z antyrządowymi endekami. Został wybrany wspólny zarząd Bratniaka, w którym większość zdecydowaną mają endecy.

Mocarstwowej otrąbili swoje zwycięstwo, zatajając sojusz z endekami i nie przyznając się do decyzji stałej współpracy z nimi w ramach wybranego zarządu Bratniaka.

Endecy nie mówią nic i mają rację. Dla nich stan obecny jest bardzo dogodny: w ciągu kilkunastu miesięcy, działające niewybrednymi metodami, ale w trudnych warunkach swój poprzedni stan posiadania śród młodzieży I. N. H.

S. w zupełności odbudowali. Jak dowodnie okazały wybory mają jej większość pod zdecydowanymi wpływami swojej organizacji. Mają też wygodny dla swojej działalności listek figowy w postaci obecnego kierownictwa Instytutu, które zostawia im widocznie wdzięczne do działania pole, skoro potrafili tak okrzepnąć i tak się zorganizować. A przecież Instytut to nie żadna akademja, a tylko zwyczajna średnia szkoła!

Wreszcie charakterystyczny szczegół. — Przewodniczącym bratniackiego zebrania był Wacław Kijak, kawaler mieczowy, uczestnik znanego z kronik policyjnych nocnego napadu na mieszkanie kolegów, swojego czasu za ustawiczne buntowanie i demoralizowanie młodzieży z Instytutu wyrzucony.

Ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że pan ten znajduje się znowu w Instytucie.

R.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ANKIETA AKAD. UMIEJĘTNOŚCI W SPRAWIE PISOWNI.** Kancelaria Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie ukończyła rozsyłanie zaproszeń do różnych instytucji i organizacji o wyznaczenie delegatów do komisji, która zajmie się sprawą ustalania zasad pisowni polskiej. Akcja podjęta przez Polską Akademię Umiejętności jest zakrojona na b. szeroką skalę. Do udziału w niej zaproszono świat nauczycielski, literacki i dziennikarski z Akademią Literatury na czele. Terminu zebrania się uczestników tej ankiety jeszcze nie ustalono. Nastąpi to na najbliższym posiedzeniu zarządu Akademji Umiejętności, które odbędzie się jeszcze w tym tygodniu.

— **KUPIECTWO POPIERA TEATR.** Stowarzyszenie kupców polskich w Stanisławowie zawiązało komitet propagandy sceny polskiej, celem przyjęcia teatrowi z pomocą materialną. Komitet zobowiązał się narazie do nabywania 100 biletów miesięcznie, a następnie będzie starał się powiększyć tę liczbę do 400.

Bywają kulturalni kupcy... w innych miastach.

— **SERJA TRAGEDYJ W WIELKOPOLSCIE.** W ostatnich dniach Wielkopolska ogarnięta jest falą samobójstw i zabójstw. W jednym tylko dniu, we wtorek, zanotowano aż pięć wypadków tej kategorii.

I tak w Poznaniu, nad brzegiem stawu, jak już zresztą donosiśmy, w parku im. Marcinkowskiego, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru student miejscowej WSH., pochodzący z Wilna, Artur Wołowicz, lat 28.

W Mogilinie powiesiła się na sznurze od habitu zakonnego członkini „Trzeciego zakonu św. Franciszka“, Marja Ziolkowska. Ziolkowska już poprzednie dwa razy usiłowała pozbawić się życia: raz rozbijając sobie głowę toporkiem, drugi — próbując się utopić. Uratowana w obu wypadkach dopiero teraz spełniła swój zamiar, wie szając się podczas nieobecności domowników.

Trzecim samobójcą jest urzędnik z Bydgoszczy, Pelpliński, który popełnił nadużycia na szkodę firmy „Petow“ i widząc groźbę procesu sądowego targnął się na swe życie. Tego desperata zdołano jednak utrzymać przy życiu.

Dwie zagadkowe zbrodnie wydarzyły się na prowincji. W parku majątku Owieńska znaleziono we wtorek rano zwłoki bezrobotnej Marjanny Dźwierniakówny, która została zamordowana przez nieznanego sprawcę.

W tym samym niemal czasie na dworcu kolejowym w Ostrowie znaleziono trupa stróża nocnego, Ignacego Matuszaka z kulą w głowie. Matuszak padł zapewne od kuli złodziei kolejowych. Na zakończenie tej smutnej listy wymienić trzeba Kazimierę Molińską, którą we wtorek rano przejechał na śmierć tramwaj.

— **POTWOREK PRZYSZEDŁ NA ŚWIAT W OKOLICY GDYNI.** Wczoraj „Dzień Pomorski“ donosi: W dniu wczorajszym żona pewnego rolnika w Osowej pow. morski wydała na świat niemowlę płci męskiej o dziwnie zniekształconym ciele. Potworek posiadał płaską żabią głowę bez mózgu, urodził się martwy i po zbadaniu lekarskiem został pochowany.

Mieszkańcy Osowy na wieść o urodzeniu się we wsi dziwoląga oblegli mieszkanie nieszczęśliwej położnicy, roznosząc po okolicy niesamowite i najdziwniejsze komentarze.

Ciekawych, którzy w olbrzymiej ilości nacierali dom, policja kilkakrotnie zmuszona była rozpręczać.

— **OŚRODEK PRACY ŻYDOWSKIEJ W ŁODZI.** W niedzielę odbyło się w Łodzi otwarcie pierwszego w Polsce „Ośrodka pracy żydowskiej“ w celu prowadzenia kursów rzemieślniczo-rolniczych dla Żydów. Na otwarciu byli obecni reprezentanci min. opieki społecznej.

— **PRZEZ DWANAŚCIE LAT UDAWAŁ LEKARZA.** Na terenie powiatu garwolińskiego zjawiał się swego czasu niejaki Leon Koziołkowski, który przez 12 lat prowadził praktykę lekarską w Żelachowie i podawał się za doktora medycyny. Ostatnio jednak okazało się, że Koziołkowski jest zwykłym szarlatanem.

„Doktor“ widząc, że ziemia mu się usuwa pod nogami, nie czekał na rezultat dochodzeń i zniknął z Żelachowa w nieznanym kierunku. Ciekawe, w jaki to sposób było możliwe?

Więźniowie muszą się sami utrzymywać

Rząd turecki ogłosił nowy dekret, na mocy którego więźniowie będą musieli sami pokrywać koszty, związane z pobytem w więzieniu. Ci, którzy nie będą mogli czy też nie będą chcieli tego uczynić, wyjdą źle na swem przymusowym lub dobrowolnym skapstwie, gdyż za każdy turecki funt wydany na ich utrzymanie w więzieniu będą musieli odsiedzieć jeden dzień dłużej, niż opiewa wyrok sądowy.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

PIEKARNIE

z urzędzeniem oddam w dzierżawę lub przyjmę spółnika-fachowca, Wiadomość: STOLPCE, RYNEK 27 Stanisław Borowik.

ŻYWIECKA FABRYKA PAPIERU

„SOLALI“ Sp. Akc. w Żywcu

POLECA SPECJALNOŚCI:

- 1) Doskonałe w gatunku gilzy „Fillgranowe“ z bibułki niesamotlejającej, białe i żółte w opakowaniu po 100 sztuk,
- 2) Gilzy „Eldorado“ z bibułki samotlejającej, w opakowaniu po 200, 150 i 100 sztuk,
- 3) Kalkę maszynową i ołówkową,
- 4) Papiery toaletowe „HYGIENA“ i „MATADOR“,
- 5) Serwetki papierowe.

KURJER SPORTOWY.

Sportowcy wileńscy protestują

Odbył się wieczoraj pierwszy wiec sportowy, zwołany w Wilnie w celu podkreślenia i potępienia metod, jakie zaczynają coraz częściej przejawiać się w sporcie. Wilno zostało dotknięte szeregiem krzywd ze strony władz centralnych.

Zebranie wieczoraj było wyrazem zdrowego odruchu społeczeństwa sportowego Wilna, które do głębi jest oburzone, iż władze centralne po macoszu postępują z Wilnem, gasząc wszelką inicjatywę sportową Wilna.

A Wilno jest przecież miastem o przeszło 200 tys. mieszkańców, miastem, które zasłużyło na nieco inne traktowanie.

Wszyscy mówcy podkreślali z goryczą, że stwarzają się anormalne warunki pracy. Sport wileński jest poprostu omijany i lekceważony.

Wiec zagał jeden z jego inicjatorów red. J. Nieciecki, który w krótkich słowach przedstawił obecny stan rzeczy.

Następnie do stołu prezydalnego po prozono pp.: Wohlmana, mgr. Cocha, i Wierzbickiego.

Obradom przewodniczył p. Wohlman, który już niejednokrotnie wykazał w tym kierunku dużo umiaru i tak tu.

Kolejno przemawiali pp.: Umiałowski, Wohlman, Wiguszyn, Lachowicz, mgr. Coch i red. J. Nieciecki.

Wszyscy mówcy w sposób plastyczny dochodzili do wniosku, że sport wileński upada dlatego, że właśnie władze centralne niszczą poprostu w sposób wyraźny wszystkie niemal zamierzenia sportowe, a nad wynikami osiągania na boiskach przechodzą do porządku dziennego.

Musimy protestować. Nie możemy do tego dopuścić, by Wilno było upośledzone. Musimy wypowiedzieć wojnę wszystkim, którzy utrudniają pracę.

Na zakończenie wiecu przyjęto przez aklamację następującą rezolucję:

„Zgromadzeni 20 grudnia 1934 r. w Wilnie sportowcy wileńscy na wiecu protestacyjnym przeciwko lekceważeniu, o-

mijaniu Wilna i metodom stosowanym przez centralne związki sportowe postawiają:

1) żądać otaczania sportu wileńskiego troskliwszą opieką niż dotychczas,

2) zgromadzeni wyrażają oburzenie z powodu macoszego traktowania wileńskich związków okręgowych przez omijanie Wilna przy organizowaniu ogólnopolskich imprez sportowych,

3) sportowcy wileńscy oświadczają, że nie będą w dalszym ciągu tolerować macoszego traktowania Wilna, miasta I Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sportowcy będą zmuszeni interwenjować, a w konsekwencji swej wyciągną jak najdalej idące postanowienia, włącznie do wystąpienia ze związków centralnych

4) sportowcy wileńscy apelują do Związku Związków, jak również do P. U. W. F. i P. W. z prośbą, by zechciały łaskawie te instytucje wkroczyć w

kompetencje związków państwowych, biorąc sport wileński w obronę,

5) zgromadzeni uchwalają wystąpić do związków okręgowych w Wilnie by te wystąpiły ze stanowczym protestem przeciw metodom stosowanym w sporcie przy „zielonym stoliku“,

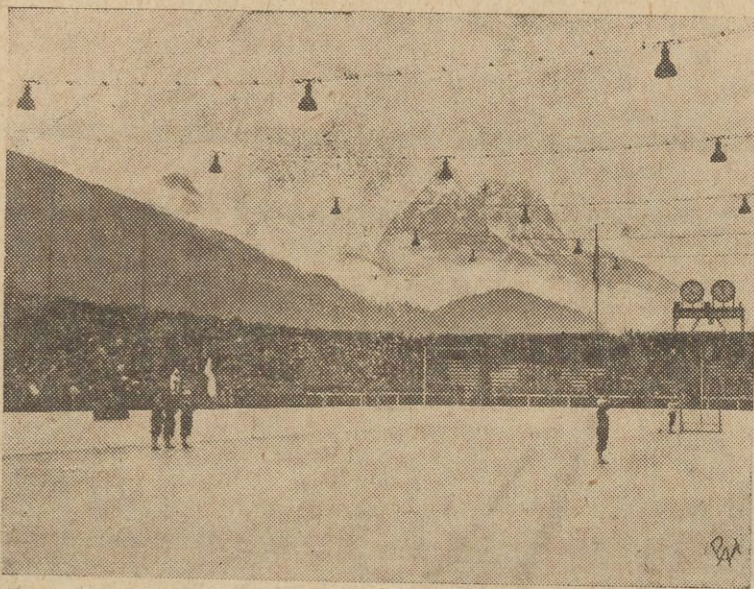
6) zgromadzeni potępiają w szczególności działalność Pol. Zw. Hokeja na Lodzie, który skrzywdził sport wileński, wyeliminowując bez walki mistrza Wilna z rozgrywek o mistrzostwo Polski,

7) zebrani proszą Miejski Komitet W. F. i P. W. w Wilnie, jak również Okr. Urząd W. F. przy O. K. III. w Grodnie o interwencję w powyższych sprawach.

Rezolucja wiecu protestacyjnego została wysłana do Warszawy.

Trzeba przypuszczać, że zrobi to swoje, a władze centralne opamiętają się i zmieniają system swej mylnej polityki, paraliżującej sport wileński.

Olimpijski stadjon lodowy



W tych dniach odbyło się otwarcie olimpijskiego stadjonu lodowego w Garmisch — Partenkirchen. Na zdjęciu — moment składania na stadjonie przyrzeczenia racjonalnego treningu Olimpijskiego.

Upodobali sobie fach żebraczy

Właściciele domów i ziemi woleli chodzić z torbami

Wczoraj na terenie Wilna w dalszym ciągu zatrzymano za żebractwo i włóczęgostwo około 30 osób. Wśród zatrzymanych m. in. był 23-letni Włodzimierz Łomejko, pochodzący z pod Baranowicz i Marja Morchatówna z gminy Łużki, pow. dziśnieński.

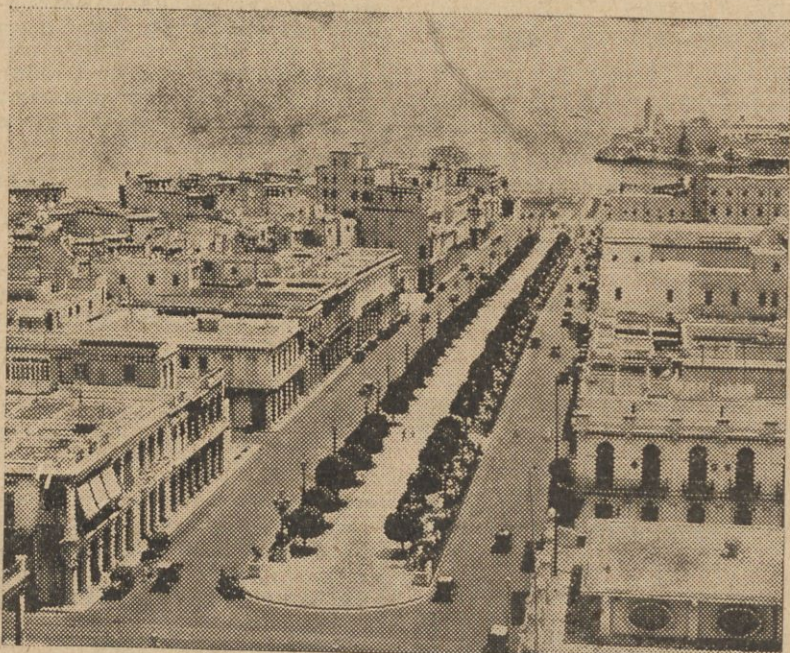
Zdarzają się wypadki, że wśród zatrzymanych znajdują się osoby mające pełne utrzymanie przy swoich rodzinach, a żebractwem trudnią się one dla zabicia czasu i z przyzwyczajenia. M. in. zatrzymano Andrzeja Marodzińskiego i Jana Stolarowa, którzy mieszkają w przytułku, a na miasto wychodzą żebrząc dla przyjemności.

Zatrzymano również jednego z żebraków u-

branego w łachmany, który podał, że nazywa się Adam Wanagiel, a po sprawdzeniu okazało się, że jest to fałszywe nazwisko, w rzeczywistości bowiem był to Kazimierz Pastel, właściciel dość dużego domku na jednym z przedmieść Wilna. Aby uniknąć wstydu i kary, podał fałszywe nazwisko. Jest to drugi w ostatnich dniach wypadek przyłapania na żebranie właściciela domu.

Wśród napływowego elementu żebraczego m. in. zdarzają się gospodarze z podmiejskich wiosek. Wczoraj zatrzymano Jana Drozdowskiego, który we wsi Ogrodniki pod Wilnem ma swoją posiadłość dobrze zagospodarowaną z końmi, krowami i t. p.

Hawanna przed nową rewolucją



W Hawannie, stolicy Kuby, dokonano jednego dnia 40 zamachów bombowych. Mówi się o nowym sprzysiężeniu przeciw gen. Batiscie i jego współpracownikom. Na ilustracji główna ulica zagrożonej Hawanny, a w głębi port.

„Niepotrzebni ludzie“

Panoszący się wszechwładnie kryzys dotkliwie wstrząsnął życiem technicznym. Zastój w przemyśle i budownictwie, ograniczenie inwestycji na roboty drogowe i regulacyjne, skurczył do minimum możliwości zatrudnienia w tych dziedzinach rzesz techników — absolwentów średnich technicznych zakładów naukowych. Pozbawieni warsztatów pracy, spowodu dużej podaży, wyzyskiwani w straszny sposób przez swych pracodawców, technicy ze średnim wykształceniem, znaleźli się w sytuacji prawie beznadziejnej.

W twardej walce o byt, nie znajdując terenów produkcyjnego wykorzystania nabytej z tak dużym nakładem pracy i pieniędzy, wiedzy fachowej w szkole, mając się często pracy, nie mającej wspólnego z techniką, lub z łopatą w rękę zdobywając to minimum potrzebne by żyć. Stan ten ze względów ogólnopństwowych i gospodarczych, jest b. smutny.

Stwarza się typ człowieka — wykołnienca życiowego, który z murów szkolnych z wiarą patrzył w świat, widząc w nim ogromne pole do pracy w swej dziedzinie, zaś po zdobyciu dyplomu, po paromiesięcznych tłuściznach po biurach i urzędach, dochodzi do absurdu wniosku, że jest nikomu niepotrzebny, że czas i zapał, co poświęcił na studia, wiedza fachowa, którą nabył, dla Państwa jest zupełnie zbyteczna. Powstaje słuszny żal i rozgoryczenie do szkoły, która takich „niepotrzebnych ludzi“ rokrocznie wyrzuca w życie, wtedy, kiedy to życie ich nie potrzebuje i ma ich za dużo. W szkolnictwie wojskowym znalaziono na to dobre wyjście, jak szkoła marynarki i lotnictwa, która po wypuszczeniu kilku edycji wychowanków i obśadzeniu nimi wolnych stanowisk zostawia na pewien okres czasu zamkniętą, gdy wolnych miejsc zabrakło. Moim zdaniem takie postawienie kwestji jest b. logiczne i celowe. Warto byłoby nad tą kwestją się zastanowić, czy nie dałoby się ją zastosować w stosunku do szkół technicznych.

Jeszcze jest jedna wielka bolączka w życiu technicznym. Tworzy się wielka ilość kursów technicznych, absolwenci których, stwarzają na rynku pracy nie zdrową konkurencję, używają nieprawnie tytułu technika, zajmują należne technikom miejsca, wykonując prace często niedołężnie i niefachowo, a tem samem podrywając autorytet absolwentów średnich zakładów naukowych. Jest to objaw, z którym kompetentne czynniki muszą skończyć dla dobra rozwoju życia technicznego.

Dużo winy ponosi nasze prawodawstwo techniczne, które nie jest należycie opracowane, a uprawnienia, wynikające z racji średniego wykształcenia technicznego, są bardzo problematyczne i mgliste; dlatego też technik tak jest wyzyskiwany i rola jego w społeczeństwie jest postawiona na tak niskim poziomie.

Pamiętamy słowa Pana Marszałka: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi“. Czasy te już nadeszły. Technicy pełni wiary we własne siły i pomoc Rządu, stanęli do wyścigu dla dobra swojego i Państwa. Czy dojdą do mety, czy staną się budowniczymi radosnej twórczości, czy szlachetny ich zapał nie zostanie zgaszony przez życie, czy staną się parjasami społecznymi — „ludźmi niepotrzebnymi“ — to są pytania, nad którymi zdrowo myślące społeczeństwo nie może przejść do porządku dziennego.

Absolwent P. S. T. w Wilnie.

Narybek węgorza

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, wzorem lat ubiegłych, przystępuje do przeprowadzenia akcji zarybiania węgorzem wód, położonych na terenie wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Dzięki kilkuletniej praktyce i zastosowaniu na podstawie zdobytego doświadczenia udoskonaleniom — można stwierdzić, iż narybek węgorza może być dostarczony nawet do najodleglejszych punktów w stanie zupełnie dobrym.

Cena narybku jest przystępna, gdyż za 1 kg. (około 4.000 sztuk) wynosi loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy przy zamówieniach do 1 kg. — 56 zł., ponad 1 kg. — 52 zł.

Zamówienia na narybek węgorza przyjmuje się tylko do 20 lutego 1935 r. Nabywcom udziela się dogodnych warunków spłaty. Członkowie organizacji rybackich korzystają z 10 proc. ulgi od wyżej podanych cen narybku.

Dla hodowli węgorzy najlepiej nadają się jeziora o dnie miękkim, mulistym, z porostem roślinności podwodnej, całkowicie zamknięte, albo posiadające wąskie przepływy. Hodowla węgorza w stawach sztucznych, spuszczalnych rokrocznie, całkowicie się nie opłaca.

Najmniejsza ilość narybku węgorza, jaką Towarzystwo dostarcza wynosi 1/3 kg.

Po wszelkie informacje należy zgłaszać się pod adresem: Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta Nr. 4, dołączając znaczek pocztowy 30 gr. na koszt biurowy.



Wśród pism

— Gwiazdkowy numer „Wiadomości Literackich“, poświęcony w całości humorowi i satyrze, zawiera 24 strony druku i 80 ilustracji. Numer przynosi warunki plebiscytu do Akademii Niezależnych, połączonego z przyznaniem nagrody „Wiadomości Literackich“ w wysokości zł. 2.000, za najwybitniejszą książkę r. 1934, oraz prace 27 autorów w tem rysunek satyryczny Czernańskiego „Bitwa pod Grunwaldem“.

Książka — to chleb powszedni — Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A

Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł.

KURJER FILMOWY

Jan Kiepusa i Martha Eggert



Znakomity nasz rodak podpisał kontrakt z wytwórnią „Paramount”. Już w pierwszych dniach maja opuszcza Europę i wyjeżdża do Hollywood, gdzie wystąpi w dwóch filmach. Najnowszy jego film „Me serce wzywa cię” idzie już od roku z wielkim powodzeniem w Berlinie, Paryżu, Londynie. Niestety w Polsce nie był jeszcze wyświetlany.

Widzimy na tej fotografii Jana Kiepusę ze swoją narzeczoną — wiośnianą Martha Eggert, gwiazdą filmową.

Cień Napoleona nad Hollywood

Cały Hollywood ogarnięty jest obecną „gorączką napoleońską”. Wszystkie wytwórnie pragną nakręcić film z życia Wielkiego Korykiana. Środki materialne naturalnie są, w Hollywood niema kryzysu. Zresztą, dyrektorowie wiedzą dobrze, że film taki opłaci się.

Trudność nie do przecięcia leży w tym, że brakuje Napoleona i Józefiny, t. zn. artystów, godnych tych ról. Początkowo przeznaczono na wykonawcę roli Napoleona Edwarda Robinsena. Jednak już w czasie próbnych zdjęć okazało się, że ucharakteryzowanie Robinsena na Napoleona — jest technicznie niemożliwe. Najlepsi charakteryzatorzy Hollywood po licznych i bezskutecznych próbach — zrzekli się tego zadania. Takie same niepowodzenie spotkało Richarda Barthelmessa.

Dwie jedynie odpowiednie do roli Józefiny aktorki Głorja Swanson oraz Kay Francis — zrzekły się tej roli, podając różne, blache zresztą, powody.

Scenariusz również sprawia dużo kłopotu. Słynny autor scenariuszy — Emile Ludwig został specjalnie sprowadzony z Europy do napisania scenariusza. Pracował prawie bez przerwy przez 4 miesiące w samotnej willi w okolicach Los Angeles. Napisany scenariusz był według zdania ekspertów filmowych szczytem doskonałości z punktu widzenia literatury, ale zupełnie nieodpowiedni dla filmu. Ludwig najspokojniej położył do kieszeni wcale pokazny czek, i odjechał spowrotem do Szwajcarii. Cień Napoleona unosi się nad Hollywood, ale pozostaje nieuchwytnym.

Jak napisał Aleksander Dumas-syn „Dama kameljową”

Niedawno sfilmowany został we Francji słynny utwór Dumasa-syna „Dama Kameljowa”. W roli głównej występuje słynna artystka teatralna Yvonne Printemps, oraz Piery Fresnay. — W związku z tym filmem wzrosło ostatnio zainteresowanie tem piękny dziełem wielkiego pisarza.

Dzienniki francuskie opowiadają przy tej okazji o okolicznościach, w których napisana została „Dama Kameljowa”. Dumas wyjechał pewnego razu samotnie na małą wycieczkę do jednego z przedmieść Paryża — Saint Germain. Ponieważ spóźnił się na pociąg powrotny, zatrzymał się na noc w tawernie, noszącej nazwę „Pod białym koniem”. Tawerna ta i przylegający do niej ogród (obecnie już nieistniejący) tak przypadły Dumasi do gustu, że postanowił pozostać tam jeszcze kilka dni.

W swoim czasie Dumas bywał często w Saint Germain ze swoją przyjaciółką — Marią Duplessis. Teraz, w celu najlepszego wykorzystania swej przypadkowej eskapady, Dumas postanowił napisać powieść, bohaterka której byłaby jego dawną przyjaciółką. Wielki pisarz zakupił niezwłocznie 3 zeszyty uczniowskie, atrament, kilka stalówek i zasiadł pilnie do pracy. Po 10 dniach powieść była ukończona. Wydawca paryski, któremu Dumas oddał rękopis — zaproponował mu za pierwsze wydanie 1200 egzemplarzy — 1000 franków. Za drugie wydanie otrzymał autor 200 franków, zaś na trzecie wydanie wydawca nie odważył się, ze względu na zbyt wielkie, jego zdaniem, ryzyko. Wtedy Dumas zwrócił się do innego, znanego wówczas wydawcy — Levego, który nabył u niego wszystkie prawa na „Dama Kameljową” za 400 franków.

Nadprogramy będą aktualne

— Należy podkreślić z uznaniem fakt przystąpienia przez Pata do produkcji stałego tygodnika filmowego, poświęconego wyłącznie aktualnościom za równo krajowym jak i zagranicznym. Tego rodzaju tygodniki filmowe zyskały sobie już oddawna prawo obywatelstwa we wszystkich krajach, jako nie zbędny przedprogram. Jedynie polska publiczność kinowa była dotychczas narażona na oglądanie jednej i tej samej „aktualności” przez dłuższy czas.

* Działo się to co prawda niezupełnie z winy PATA. Nadprogramy bowiem, przynoszące właścicielom kinoteatrów t. zw. zniżkę procentów, kalkulowały się im naturalnie tylko z tego względu. W ten sposób polskie aktualności, których produkcja opierała się na handlowym dyskontowaniu zniżki, były uzależnione dotychczas od terminu zmiany programu na zeroekranach, wchodząc na ekran często z wielotygodniowym opóźnieniem i żyjąc ku utrapieniu niewtajemniczonych w istotę rzeczy publiczności kinowej, nieraz po kilka miesięcy.

PAT podjął obecnie ścisłą inicjatywę zmiany powyższego stanu rzeczy, zrzucając się zupełnie zniżki dla swoich aktualności, a jednocześnie obniżając cenę wynajmu, przez co udostępnił wyświetlanie swego tygodnika nawet mniejszym ekranom prowincjonalnym. Należy oczekiwać, że p. p. właściciele kin w całej Polsce powitają życzliwie inicjatywę PATA, aktualizując swoje ekrany podobnie, jak to ma miejsce na całym świecie.

Niema więcej zabaw w Hollywood

Gwiazdy amerykańskie nie mają czasu na zabawę, chociaż przeciętny śmiertelnik wyobraża sobie, że każda wolna chwila spędzają na dancingu i w wytwornych nocnych klubach. Tymczasem jest inaczej. Gwiazdy filmowe zawsze pracują, wiedząc, że wytwórnie mogą zawsze znaleźć nowych aktorów i aktorki.

Elisse Landi opracowuje w wolnych chwilach rozdziały swej nowej powieści, która niebawem ukaże się na rynku księgarskim.

Gertruda Michael, która wkrótce ujrzymy w filmie p. t. „Niebezpieczna piękność” — każdą wolną chwilę spędza nad fortepianem. Codziennie ćwiczy parę godzin i przygotowuje się do

wystąpienia z recitalem fortepianowym w sali koncertowej w Hollywood.

Sir Guy Standing i Henry Wilcoxon zabierają ze sobą na week-end płótno i pudło farb.

Cecil de Mille i jego córka Katherine zbierają książki i wolne chwile spędzają w bibliotece znakomitego reżysera.

Lanny Ross, nowa gwiazda „Paramountu”, studjuje pieśni Schuberta, Schumanna i Mozarta, i chce również zacząć koncertować.

Józef von Sternberg, który obecnie kończy realizację nowego filmu Marleny Dietrich p. t. „Kaprysta hiszpański”, nie opuszcza żadnego koncertu ani wystawy obrazów w Hollywood. Tak odpoczywają gwiazdy.

Wywiad z Marią Bogdą

Od dwóch tygodni blisko nastawialiśmy „sieci reporterskie” na Marię Bogdę. Pragneliśmy uzyskać wywiad od „królowej marynarzy” na temat jej roli w filmie „Młody las”, w-g Jana Adolfa Hertza.

Maria Bogda stroni od reporterów filmowych. Za każdym razem udaje się jej wymknąć śledczym pytaniom dziennikarzy.

Wreszcie jest! Przychwyciliśmy ją w jednej z kawiarni warszawskich. Podkradamy się ostrożnie w kierunku stolika. Jak kot polujący na myszkę, staramy się ucieczkę jej uczynić niemożliwą.

Anna Sten w swoim nowym filmie



Piękna Rosjanka — Anna Sten, którą niedawno widzieliśmy w „Nanie”, nakręca obecnie nowy film p. t. „Dziś żyjemy”. Jest to przeróbka słynnej powieści Tołstoja „Zmartwychwstanie”. Utwór ten był już raz sfilmowany jeszcze jako film niemy, główną rolę wtedy grała Dolores del Rio. Obecnie partnerem Anny Sten będzie Frederic March. Będzie to drugi film amerykański tej ciekawej aktorki.

JAK TO SIĘ WAM PODOBA?

Bing Grosby boi się panicznie porywaczy dzieci, to też, kiedy mu się urodziły bliźnięta, otoczył je w szpitalu takim murem chińskim, że nawet sam nie miał do nich dostępu. Pewnego dnia zwróciła się do szpitala wytwórnia filmowa, z prośbą aby wydano bliźnięta do nakręcenia jednej sceny w filmie. Z niepomaganym wybuchem radości, Grosby się zgodził.

— Jakże szczęście. Nareszcie dowiem się z ekranu, jak wyglądają moje własne dzieci.

* * *

Rzecz dzieje się w Hollywood. Modny gwiaz-

dor ożenił się z przesliczną koleżanką. Tworzą piękną i dobrą parę, ale... Młody mąż ma węża w kieszeni, a piękna pani lubi się stroić.

Stąd kwasy. Pewnego dnia podsłuchano taki dialog:

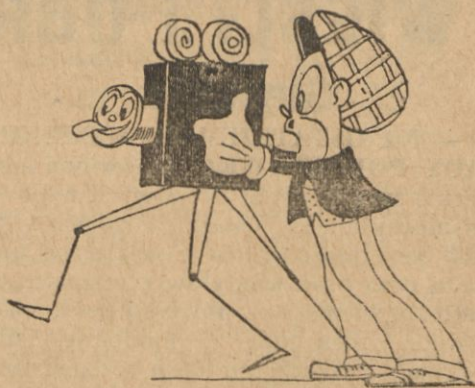
Ona: — Już mnie nie kochasz. Wszystko skończone!

On: — Ależ ja cię ubóstwiam!

Ona: — Nie wierzę!

On: — Jak możesz tak mówić?

Ona: — No, bo czy można kochać kobietę tak źle ubraną, jak ja?



KRONIKA FILMOWA

— Wbrew sprzecznym informacjom, nakręci Liljana Harvey w Ameryce jeszcze jeden film, p. t. „Folies Bergere”. Partnerem jej będzie Maurice Chevalier. Po ukończeniu tego filmu grać będzie Liljanka w Londynie dla BIPU w operetce filmowej p. t. „Zaproszenie do tańca”.

— Henry Wilcoxon, który wystąpił w roli Marka Antonjusza w filmie „Kleopatra”, ukaże się znowu na ekranie w filmie, reżyserji Cecil de Mille’a p. t. „Krzyżowcy”, w roli króla angielskiego — Ryszarda Lwie Serce. Prócz Wilcozona w filmie tym weźmie udział Jan Kiepusa.

— „Madame Dubarry” znów została sfilmowana w Ameryce, po raz — niewiadomo już który. Główną rolę tym razem gra Dolores del Rio, Ludwika XV zaś kreuje Reginald Owen (w miejsce Emila Janningsa, który miał być zaangażowany do tej roli). Realizatorem jest Wilhelm Dieterle. Prasa amerykańska wyraża się dosyć sceptycznie o tym obrazie, gdyż temat został jakoby przez reżysera potraktowany zbyt komediowo.

— Pewna instytucja opieki nad dzieckiem w Anglii przystąpiła do nakręcania wielkiego filmu komicznego, interpretowanego i reżyserowanego przez same dzieci. Jest to rodzaj rewji, składającej się z fragmentów sławnych sztuk. Na pierwszy ogień poszła wspaniała sztuka „z życia Henryka VIII”. Reżyser ma lat 17!

— Claudette Colbert przydzielono trzech „bodyguardów” (tak nazywają w Ameryce tajnych defektywów), którzy nie opuszczają jej na krok podczas nakręcania filmu „The gilded Lily”. Claudette nosi w tym filmie biżuterję, wartości trzech milionów dolarów, którą dostarczyła znana w Nowym Yorku firma Tabert i Ho-effer.

— Zdjęcia do filmu „Czarna perła” zostały już ukończone. Jak wiemy, udział w tym filmie brali: Bodo, Reri, Zelichowska. — reżyserował Michał Waszyński. Obecnie Bodo wyjechał do Palestyny, gdzie prawdopodobnie zabawi trzy miesiące. Należy się spodziewać, że koncerty jego będą się cieszyły wielkim powodzeniem. Jego partnerka zaś, dziewczę z Mórzu Południowych — Reri, wyjechała do Amsterdamu, gdzie czeka na nią impresario. Prowadzi ona obecnie pertraktacje z amerykańską wytwórnią, i możliwe, że po krótkim pobycie w Holandji, wyjeździe „czarna perła” na kilka miesięcy do Hollywood.

Reżyser musi być muzyczny — mówi Cecil de Mille

Reżyser musi być muzyczny — twierdzi Cecil de Mille — bo muzyka wyraża poczucie rytmu i tempa, a bez tego cóż wart jest film. Słynni reżyserowie amerykańscy żywo interesują się muzyką i malarstwem.

Józef von Sternberg, skomponował sonatę, którą usłyszymy w filmie „Kaprysta hiszpański”. W „Imperatorowej” Sternberg sam opracował ilustracje muzyczne.

Ernest Lubiez nie opuszcza ani jednego koncertu w Hollywood. Frank Capra jest wirtuozem w grze na skrzypcach, a Romert Z. Leonard był kiedyś gwiazdą w komedji muzycznej. Rzecz charakterystyczna: von Sternberg maluje olejne obrazy i rzeźby, de Mille sam rysuje dekoracje do swych nowych filmów, a karykatury gwiazd w wykonaniu Lubieza wzbudziły prawdziwą sensację.

Zakupy przedświąteczne w Hollywood



Gwiazda ekranu Liliana Harvey czyni zakupy przedświąteczne w jednym z wielkich magazynów w Hollywood.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Głębokie

— NA OSTATNIEM POSIEDZENIU RADY POWIATOWEJ omówiono obszernie sprawę robót drogowych w pow. głębockim. Do ostatnich miesięcy r. 1933 szczupłość środków własnych powiatu oraz brak kredytów z zewnątrz, a nadto nawiedzające powiat klęski, jak powódź, nieurodzaj i epidemie, nie sprzyjały zwiększeniu akcji w dziedzinie budowy dróg. W roku bieżącym nastąpiło znaczne polepszenie sytuacji. Stan obecny jest następujący: dróg o twardej nawierzchni jest 85 km., dróg gruntowych 293 km. (chodzi tu o drogi wyższych kategorii — państwowe wojewódzkie i powiatowe).

Obliczenia wykazują, że do utrwaleń istniejących dróg przez zbudowanie twardych nawierzchni potrzeba jeszcze około 5 milionów złotych. W każdym razie rok bieżący wykazał zasadniczy zwrot ku lepszemu, do czego przyczyniły się: odrabianie przez zalegających płatników podatków państwowych i samorządowych na sumę 400 tys. zł., rozdań głodującym zboża, za co pociągano ich również do pracy na drogach, co wyraziło się w sumie 200 tys. zł., oraz subwencje z Funduszu Pracy w wysokości 54 tys. zł. Dysponując temi środkami, powiat miał możliwość osiągnąć w porównaniu z rokiem ubiegłym pokaźne rezultaty. Np. w roku ubiegłym wykonano 11 tych dróg zaledwie 2 km., a roku bieżącego 23 km. Na ogólną sumę wykonanych robót, wyrażającą się w cyfrze 850 tysięcy zł., wydano gotówki zaledwie 17 proc. na opłacenie fachowej robocizny i częściowo materiały, zaś 83 proc. przypada na świadczenia w naturze.

— ZW. PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIEC w Głębokiem uruchomił dwie nowe placówki społeczne: ochronkę dzienną dla najbiedniejszej działki w wieku od 3 do 7 lat oraz świetlicę dla młodzieży pozaszkolnej w wieku od lat 14 do 16. W związku z nadchodzącymi świętami dla dzieci z ochronki i świetlicy zostanie urządzona wspólna Gwiazdka.

— Dur i szkarlatyna. W ostatnich dniach zanotowano na terenie powiatu głębockiego w gminach hołubickiej i prozorockiej 6 wypadków duru plamistego. Ponadto w Łużkach wybuchła epidemia szkarlatyny, co zmusiło władze do zamknięcia miejscowej szkoły powszechnej. Na miejsce epidemii wysłano kolumny epidemiologiczne oraz wznowiono akcję ratowniczą lekarzy rejonowych.

Wilejka

— AKCJA DOŻYWIANIA. W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Pomocy Ludności Wilejskiej, dotkniętej klęską nieurodzaju. Na posiedzeniu tem złożono sprawozdanie z działalności Komitetu za okres pracy od 21.III r. b. t. zn., od ukonstytuowania się do chwili obecnej.

Powiatowy Komitet pracował przy pomocy komitetów gminnych, gromadzkich i szkolnych komitetów rodzicielskich. Komitet wydatkował gotówkę 10.523 zł. 70 gr. (oprócz tego pomocy udzielał w naturze jak mąka, sól, cukier i t. d.) Dożywiono w tym czasie 20149 osób dorosłych, 8274 dzieci szkolnych i 6401 dzieci pozaszkolnych. Dożywiono również 19935 osób na odrodek. Pozostała gotówka 1777 zł. 66 gr. jak i produkty w naturze będą użyte na dożywianie w bież. sezonie zimowym.

— Staraniem ZPOK. w Wilejce w porozumieniu z Ormuzem w Warszawie zapoczątkowano stałe koncerty — audycje muzyczne. Audycje te mają na celu krzewienie kultury muzycznej.

Jeden z takich koncertów już odbył się. W styczniu przewiduje się dalszy. Należy przypuszczać, że akcję tę poprze również Rada wilejskich Zrzeszeń Artystycznych.

Druskieniki

— GRODNO PRZEJMUJE DRUSKIENICKĄ KASĘ KOMUN. Wobec tego, że istniejąca od szeregu lat w Druskienikach Kasa Komunalna nie mogła rozwijać się należycie z powodu braku odpowiedniego kapitału zakładowego, została konieczność zlikwidowania tej Kasy względnie przejęcia jej przez K. K. O. w Grodnie. Kasę druskienicką zlustrował delegat z Warszawy radca Kohman, poczem zapadła decyzja przejęcia K. K. O. w Druskienikach przez K.K.O. w Grodnie.

W dn. 18 b. m. radca Kohman omówił tę sprawę w Grodnie z burmistrzem Druskienik Horbaczewskim, starostą Drożalskim i komisarzem Kasy Rejowskim. Ostatecznie załatwienie sprawy ma nastąpić na posiedzeniu Sejmiku w dn. 21 b. m. Oddział K.K.O. w Druskienikach ma rozpocząć normalne funkcjonowanie już od połowy stycznia 1935 roku

Brasław

— Na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. 18 grudnia r. b. w Brasławiu pod przewodnictwem Starosty powiatowego odbyło się zebranie organizacyjne komitetu zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. Na czele komitetu stanął p. Piotr Piałucha inspektor szkolny. Komitet postanowił rozwinąć jaknajszerszą działalność i organizować wszelkie imprezy przewidziane instrukcją komitetu wykonawczego w Warszawie.

Pani i moda

Suknie: domowa, spacerowa i balowa

Głównym tematem, gdy się mówi o modzie, o tem co jest noszone a co nie, są kreacje wielkich mistrzów paryskich. Nasze pante entuzjastycznie się najnowszym modelem lansowanym przez Patou, oryginalną linią dekoltu Drecolet'a... pomimo iż tego wcale sobie nie sprawi.

O wiele ważniejszym zagadnieniem jest dla pani sukienka codzienna, w której pani ukazuje się ludzkom najczęściej. Ta właśnie sukienka powinna być najpiękniejsza, ma się rozumieć tak, jak piękna może być sukienka skromna.

Sukienka codzienna nie musi być kosztowna, gdyż toby nawet źle wyglądała. Ale niech będzie waleczna, z jednej strony, w ładnym kolorze i dobrym gatunku. Może więc być granatowa — to zawsze modny kolor, — zielona w ciemnym odcieniu, brązowa, brązowo — czerwona, wszytkie odcienie beige, popielata.

Suknie do pracy w kolorze czarnym są niepraktyczne, gdyż łatwo zaczynają świecić na rękawach i tracią swą czerń. Co do kroju tych sukienek, to powinien on być ładny ale prosty. Unikajmy wszelkich zbyt modnych efektów i ekscentryczności. Wszelkie fantazyjne przybrania i dekoltacje są wykluczone. Pamiętajmy, że jest to sukienka w której chodzimy codziennie. Wszytkie choćby najładniejsze ekstrawagancje szybko się opatrzą i staną się przykre do oglądania nie tylko dla otoczenia, ale dla nas samych. Nie zapominajmy, że prawdziwa elegancja sukni codziennej leży w dystygnowanej prostocie.

W tym wypadku niezmiernie ważną rolę odegraw przybranie sukni. Sprawiając suknię powinniśmy ją tak obmyślić, aby umożliwić najróżniejsze zmiany przybrania, to jedynie da nam najlepszą gwarancję, że sukienka będzie zawsze elegancka i modna. Mamy nieograniczone możliwości w tym zakresie. Wszak wiemy, jak miłutko wyglądała biała kołnierzyka, jak strojnie i elegancko zdobiła suknię żaboty. Poza tem kolorowa apaszka lub szalik, są zawsze ładnym wykończeniem sukienki.

Jeśli pani odpowiada przybrania w innym rodzaju, to trzeba pamiętać, że szeroki skórzany pasek będzie słicznie wyglądał przy sukni z grubą supełkową wełną. Taka sama skórzana bransoleta nie będzie wyglądała pretensjonalnie. O ile pani jest zwolenniczką metalu — równie elegancko i dystygnowanie będzie wyglądał stalowy naszyjnik. Można również suknie z gładkiej wełny przybrać dużymi metalowymi, stalowymi lub złotymi cekinami, naszytymi na kieszeniach.

Nieocenione usługi odda nam również pulawerek, który wraz ze spódniczką stanowi ładny komplet. Pulawerki przedstawiają nieograniczone możliwości, musimy się tylko wystrzegać zbyt ekscentrycznych, które szybko wychodzą z mody. Co do spódniczki, to musi być ona dobrze skrojona i w ciemnym kolorze by nie pogrubiała.

Wybór koloru pulawerek jest sprawą dość skomplikowaną. W większości wypadków wybieramy pulawerki w kolorze dość jaskrawym, lub decydujemy się na kolor neutralny. W tym wypadku dodatki nadają pewien styl. A więc, gdy pulawerek jest jaskrawy, dodatki muszą być dyskretne. Przy takim pulawerku efektownie wyglądają koraliki z ciemnego drzewa. Przeciwnie, jeśli pulawerki jest w dyskretnym kolorze — najładniej go dopełniają kolorowe koraliki, lub także galalitowy monogram.

Być zapiętą jak najwyżej i jak najszczelniej jest hasłem dzisiejszej mody. Nie jest to wynikiem potrzeby ani jakiejś celowości. Kobieta wogóle unika celowości w modzie. Jest to raczej pewnym rodzajem kokieteryj zapomocą kontrastów. Należy przypuszczać że w najprędszym

czasie po tej „surowej“ modzie przyjdzie okres jak najswobodniejszych form.

Na jesienne i zimowe suknie poranne i południowe nosi się wełny grubo tkane z guzikami lub też angorą. Na poranne wizyty używamy białych jedwabnych suto faldowanych bluzek. Wieczorowe materiały stają się znów strojne przetykane złotą i srebrną nitką. Koronki i aksamity są bardzo noszone.

Tegoroczne możliwości w dziedzinie mody są bardzo szerokie. Nosimy pantofle na niskim obcasie obok wieczorowych na wysokim korku z wyciętymi noskami na wzór sandałów.

Toalety wieczorowe są wybitnie strojne. Dużo czarnego velouru w połączeniu z białym lśniącem jedwabem. Dużo lśniących taftów i dżetów. Tafty w złote i srebrne kraty. Dopełnieniem takiej toalety są długie rękawiczki reniferowe lub jedwabne.

Suknie koronkowe stanowią tegoroczną nowość. Ale w przeciwieństwie do dawniejszych materiałów koronkowych o pajęczej delikatności, dzisiaj najmodniejsze są koronki matowe w dość duże wzory i niezbyt cienkie. Koronka taka jest niezmiernie trwała i praktyczna, podniszczona daje się łatwo naprawić — a przeto nie gniece się jak inne materiały.

Na spód pod koronkową suknię używa się lśniącego jedwabiu, gdyż on dobrze uwydatnia wzór koronki. Chociaż czarny kolor jest w tym roku najmodniejszy, moda uwzględniła upodobania pań i do jasnych kolorów i przynosi materiały koronkowe w różnych odcieniach, jak: czerwony, granatowy, lilijowy, złotobronzowy, zielony.

Koronkowa sukienka nadaje się na popołudnie i wieczór. Różnica polega jedynie na sposobie jej użycia, przedwysztykiem długości spódnicy i wycięciu stanika. Wieczorowe modele muszą być zupełnie długie a czasami i z trenami.

Koronka ma tę zaletę, że łatwo daje się drapować. Pomiedzy suknią wieczorową a popołudniową pośrednią będzie sukienka, z udrapowanym stanikiem, spiętym brylantowym klipsem i z długimi rękawami. Ogromnie efektownie na takiej sukni, o ile jest jasna, wygląda szarfa z ciemnego aksamitu, do czarnej sukni także szarfa, z różowego lub bladzielonego.

Suknie ściśle wieczorowe są bez rękawów, noszone z dość długą otwartą pelerynką, opadającą prostą linią na ramiona. Ostatnią nowością są suknie robione całkowicie z cellofantu. Słicznie wygląda taka sukienka w kształcie tuniki koloru czarnego, z pół długimi rękawami. Sophie.



HUMOR

W AUCIE.

— Ojeze, zanotuj sobie nazwę wsi, którą mineliśmy.

— A to poco?

— A bo zgubiliśmy tutaj mame.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

25

Na Czerwonej Przełęczy

Z poza płotu wyglądały smukłe, czerwone malwy, z balkoniku zwieszały się złocistożółte nasturceje, a na ganku również stał szereg doniczek z kwiatami.

— Moznaby przysiąć, że mieszka tu kobieta — pomyślała ze zdumieniem Irena.

W tej samej chwili wybuchnęła głośnym śmiechem, gdyż niemowa w przekomicznych podskokach popędził nagle naprzód niby rozhukany młody żrebak, wywijając wazikami, jakby ważyły mniej niż piórko. Zrozumiała przyczynę tego pośpiechu, ujrzawszy postać męską, która ukazała się na ganku.

— Otóż i znakomity doktor Netreba — powiedział sama do siebie półgłosem.

Miała bardzo dobry wzrok, więc idąc, zdążyła mu się przypatrzeć dokładnie. I znowu spotkało ją rozczarowanie. Kierownik obserwatorium, poza niewielkim zresztą garbem, w zewnętrznym swym wyglądzie przynajmniej nie odznaczał się niczem szczególnym. Był ubrany w zwykły strój sportowy ochronnej zielonkawej barwy i podobnego koloru pulawerki. Jak każdy turysta przebywający w górach. Takich widuje się setki. Jedyną rzeczą, jaka go wyróżniała, był chyba tylko kapelusz z szerokimi skrzydłami, przypominający do złudzenia malownicze sombrero kowbojów, których widuje się na filmach.

Oleksa, tymczasem wbiegł na ganek, postawił

walizki i rozpoczął żywą gesticulację, najwidoczniej opowiadając coś swemu panu w ten jedyny, dostępny dlań sposób. Mężczyzna w szerokim kapeluszu przypatrywał mu się uważnie, poczem sam wykonał kilka ruchów obiema dłońmi i rudy chłopak zniknął w głębi domu, zabierając walizki.

W chwilę potem człowiek w sombrerze zszedł z ganku, witając Irenę. Szeroki jego kapelusz wionął w szarmanckim ukłonie, a głowa, pokryta bujną, czarną czupryną, pochyliła się nisko, o wiele niżej niżby to było wymagane.

— Witam panią, rzekł dziwnie chropawym głosem. — Spodziewałem się pani przyjazdu dziś właśnie. Jestem doktor Netreba.

Treść powitania oraz jego ton ujęły Irenę. Ten czarnowłosy mężczyzna, o ogorzałej, czysto wygolonej twarzy i rękach, na których znać było ślady pracy, nie mającej nic wspólnego z pincetą i mikroskopem przyrodnika, sprawił na niej wrażenie dodatnie. Wyobrażała sobie, że zastanie nieokrzesanego i nachmurzonego odludka, tymczasem wszystko świadczyło, że doktor Netreba jest człowiekiem światowym. Nie zdradzał przecież nawet tej zwykłej szorstkości, jaką odznaczają się wszyscy przybysze z Oceanu.

— Czy życzy pani sobie zaraz rozgościć się w swoim pokoju? — spytał, wprowadzając ją na ganek. — No, jakże? — uśmiechnął się, widząc jej zdumione spojrzenie. — Mój uczony zwierzchnik, profesor Ważyński, dopiero wczoraj wprawdzie raczył mnie zawiadomić o pani przybyciu. Ach, tak. On zawsze się spóźnia. Czasu miałem niewiele, ale posta-

rałem się przygotować dla pani jakieś takie pomieszczenie. Proszę tylko wybaczyć, że wielkich wygod nie będzie.

Irena zapewniła go pośpiesznie, że niewygodnie znosi doskonale. Zwróciła mu też żartobliwie uwagę, że nie spodziewała się bynajmniej otrzymać w obserwatorium komfortowego pokoju hotelowego. Nie zaniebała również wspomnieć, z pewną dumą, że brała udział w życiu harcerskim, co dało jej umiejętność łatwego przystosowywania się do wszelkiego rodzaju bytowania, aż do najbardziej pierwotnego, jak wreszcie do obchodzenia się bez posługi.

A jednak i teraz, jak od początku tej podróży, sądzono jej były widać same niespodzianki. Wszedłszy do przeznaczanego dla siebie pokoju, który był położony na parterze domku, tuż obok drugiej izby, gdzie mieściła się pracownia, Irena zaniemówiła ze zdumienia. Był to pokój niewielki wprawdzie, ale umeblowany z dużą wygodą i, co najdziwniejsze, wyraźnie obliczony na mieszkankę, nie zaś mieszkańca. Stała tu miękka kanapka, kryta barwnym kretonem, i mała, zgrabna komódka. Była i umywalnia, odgradzona od reszty pokoju czystą zasłoną, przymocowaną do niskiego pułapu. Był i stolik z głębokim fotelem trzcinowym i wreszcie mnóstwo drobiazgów, obliczonych na potrzeby kobiece. A więc lusterko oraz kilka flakonów na komódce i włochata skóra wilka przed kanapką.

— Łóżka niema, niestety — tłumaczył się doktor Netreba.

(D. c. n.)

Już tylko dwa dni

Już tylko dwa dni pozostało do „Gwiazdki“ dla najbiedniejszych dzieci m. Wilna.

W niedzielę 23-go grudnia odbędą się w poszczególnych dzielnicach naszego miasta uroczystości gwiazdkowe, pod czas których blisko 3.000 dzieci otrzyma prezenty od św. Mikołaja.

W dzielnicy II-iej przy ul. Ludwisarskiej w sali Przysposobienia Wojskowego odbędzie się „Gwiazdka“ transmitowana przez Radjo. Program tej „Gwiazdki“ będzie bogato urozmaicony.

Prace przygotowawcze są w pełnym toku.

Termin już jest bardzo bliski, a ponieważ jeszcze nie wszyscy zwrócili listy ofiar, jak również nie wpłacili dotychczas zebranych kwot, przeto Komitet, za naszym pośrednictwem, prosi o łaskawe niezwłoczne przesłanie list ofiarodawców oraz o wpłacenie zebranych ofiar.

Biuro Obywatelskiego Komitetu Urządzenia „Gwiazdki“ dla Najbiedniejszych Dzieci m. Wilna mieści się przy ul. Św. Anny 2—2 i jest czynne od godz. 10 do 14-iej i od 18 do 20-iej.

Organizacja zawodowa dorożkarzy wileńskich

Wśród naszych dorożkarzy w Wilnie od dłuższego czasu zauważyć się daje wzmoczony ruch organizacyjny. Dokonywanie się ruchu tego nie jest bynajmniej łatwiej ze względu na indywidualny sposób zarobkowania, właściwy temu zawodowi i na dość jeszcze niski poziom kultury ogółu dorożkarzy.

Mimo tych poważnych przeszkód ludzie wśród dorożkarzy inteligentniejsi, utworzyli silny związek zawodowy dorożkarzy, na 545 zarejestrowanych w Starostwie Grodzkim obejmujący już 469 członków.

Po pokonaniu pierwszych organizacyjnych trudności i utrwaleniu bytu organizacji, związek przeszedł z kolei do pracy w każdej organizacji najtrudniejszej: do doboru członków.

Zapadło postanowienie, że dorożkarze sądów nie karani za ciężkie przewinienia, albo ci, którzy mają skłonność do robienia nieczystych interesów, zostaną ze związku wydaleni i związek wystąpi w Starostwie z wnioskiem o skreślenie ich z listy dorożkarzy.

Dalej postanowił związek, na swoim odbytym niedawno walnym zebraniu, wprowadzić specjalne odznaki związkowe, w postaci niewielkich prostokątów z blachy, malowanych na biało, z czarnym napisem: „Zawodowy Związek Dorożkarzy m. Wilna“ i czerwonym numerem. Numer jest identyczny z tym, który posiada dorożka. Znak przybity ma być na widocznym miejscu po prawej stronie koła. Otrzymują go tylko ci z pośród zorganizowanych w związku dorożkarzy, za których związek bierze odpowiedzialność. Ludzie skłonni do nadużywania alkoholu, do burd i awantur, wogóle ludzie, którzy nie dają pełnej gwarancji uczciwego wykonywania pracy zawodowej — odznaki związkowej nie otrzymali.

Zarząd Związku zdaje sobie doskonale sprawę, że podane wyżej zamierzenia jego osiągnąć będzie tylko wtedy, kiedy publiczność ze związkiem będzie współpracować. Związek znakami uzewnętrznia dorożkarzy, którym można zaufać. Biorąc za nich odpowiedzialność. Związek poleca ich publiczności, ale prosi usilnie o niezałatowanie czasu i trudu i w wypadku zajścia, któreby dorożkarza, posiadającego odznakę związkową, poważnie dyskwalifikowało, zwracanie się do sekretariatu Związku: ul. Krakowska Nr. 5 m. 3 w godz. od 8 do 10 rano i od 4 do 8 wieczorem. Sekretarjat każda sprawę chętnie rozpatrzy, a za współpracę publiczności szczerze wdzięczny będzie.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 20.XII 1934 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach — w zł. za 1 q (100 kg.).

Zyto I standard 700 g/l	14.50	15.00
Zyto II standard 670 g/l	13.00	13.50
Pszenica I standard 745 g/l	18.25	18.75
Pszenica II standard 720 g/l	17.25	17.75
Owies I standard 490 g/g	13.25	13.75
Owies II standard 470 g/l	12.25	12.75
Jęczmień I st. 655 g/l (kasza)	15.75	16.25
Jęczmień II st. 625 g/l (kasza)	14.75	15.25
Mąka pszenna gat. I-C	24.00	24.75
Mąka pszenna gat. II-E	25.75	26.00
Mąka pszenna gat. II-G	22.00	22.25
Mąka pszenna gat. III-A	17.50	18.00
Mąka pszenna gat. III-B	—	—
Mąka żytnia do 55%	24.00	24.50
Mąka żytnia do 65%	20.00	21.50
Mąka żytnia-sitkowa	15.75	16.00
Mąka żytnia razowa	15.75	16.00
Mąka żytnia do 82% (typ wojsk.)	18.00	18.25
Otręby żytnie przem. stand.	7.50	8.00
Otręby pszenne mialkie przem. st.	10.00	10.50
Ziemniaki jadalne	—	—
Siano	6.00	6.50
Stoma	3.50	4.00
Len trzepany Włóżyn basis I	1430.00	1470.00
Len trzepany Miory sk. 216.50	1340.00	1380.00
Len trzepany Traby za 1000 kg.	1480.00	1520.00
Len trzep. Horodziej 1-co stac.	1560.00	1600.00
Kadziel Horodziejska załad.	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2300.00	2340.00

Wicemin. Jaroszyński w Wilnie Konferencja w sprawie oddłużenia samorządu

Do Wilna przybył podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Maurycy Jaroszyński, wiceprezes Komisji Oddłużeniowej w sprawach związanych z ustawą o naprawie stanu finansowego samorządów celem zaznajomienia się z sytuacją miejscowych związków samorządowych oraz zbada-

nia kwestji potrzeby specjalnej akcji w kierunku ich oddłużenia.

W godzinach popołudniowych w pałacu Reprezentacyjnym odbyła się konferencja z udziałem p. wiceministra Jaroszyńskiego, poświęcona sprawie oddłużenia związków samorządowych.

Choinka dla dzieci pracowników Min. Komunikacji



W upb. wtorek odbyła się w Ministerstwie Komunikacji choinka dla dzieci pracowników Ministerstwa połączona z przedstawieniem. Na zdjęciu — działka podczas przedstawienia.

KRONIKA

**Piątek
21
Grudzień**

Dziś: Tomasz
Jutro: Herona i Zenona

Wschód słońca — godz. 7 m. 42
Zachód słońca — godz. 2 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 20/XII — 1934 roku.

Cisnienie 766
Temp. średn. — 5
Temp. najw. — 1
Temp. najn. — 6
Opady —
Wiatr — połudn.-wsch.
Tend. barom. — wzrost
Uwaga — pochmurno.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a.** W dalszym ciągu przeważnie pochmurno i mgliście. Miejscami drobny opad.

W zachodnich dzielnicach temperatura w pobliżu zera. Poza tym lekko, a na zachodzie umiarkowanie wiatry z południo-wschodu.

ADMINISTRACYJNA

— **WCZORAJ SĄD STAROŚCIAŃSKI** rozpoznał sprawę członka Stronnictwa Narodowego Stanisława Kuryłło, pociągniętego do odpowiedzialności karno-administracyjnej za nielegalne kwestowanie.

Niedawno podczas wiecu endeckiego, na którym przemawiał poseł z klubu nar. Dem. p. Kuryłło zainicjował wśród obecnych na wiecu w sali konserwatorium bez odpowiedniego na to zezwolenia, zbiórkę na fundusz remontu lokalu partyjnego stronnictwa narodowego w Wilnie.

Sąd starościański skazał p. Kuryłłę na zapłatę 50 zł. grzywny, zaś w razie niewypłacalności na 5 dni aresztu. (e)

MIEJSKA

— **Dziś rozpoczynają się ferie świąteczne.** Mniej więcej od godz. 12-iej ujrzymy dziś na ulicach miasta rozradowane buziaki młodzieży szkolnej. Będzie śpieszyła do domów na dłuższy, świąteczny wypoczynek.

Od południa zaroja się rozszczębiotana publicznością dworce i wagony.

Wesołych świąt, droga młodzieży!

— **CHOINKI.** Na placu Katedralnym, i Łukiskim, na Zarzeczu, rynku Kalwaryjskim i w innych punktach miasta ukazały się już w większej ilości drzewka świąteczne. Narazie jeszcze popyt na choinki jest nieduży. Ceny choinek w porównaniu z rokiem ubiegłym, nieco spadły.

GOSPODARCZA

— **TYDZIEŃ PRZEDŚWIĄTECZNY.** Skłepy spożywcze, wino - kolonialne, galanterijne i t.

TEATR NA POHULANCE

Dziś premiera

MECZ MAŁŻEŃSKI

komedia wiedeńska Lichtenberga

Absolwenci wydziału lekarzkiego U. S. B. w roku 1934-35

W sobotę 15 b. m. o godz. 7 w. w Auli Kolumbowej USB. odbyło się uroczyste złożenie przysięgi lekarskiej przez absolwentów medycyny Uniwersytetu Stefana Batorego. Do zebranych „prawie lekarzy“ przy wypełnionej publiczności sali. Przemówił J. M. Rektor Staniewicz, następnie zegnali ich prof. Reicher i prof. Jakowicki, życząc wytrwania i pomyślności w dalszej fachowej pracy. W imieniu absolwentów przemówił p. Sylwanowicz, dziękując profesorom za życzliwy, serdeczny stosunek i zaznaczając, że zawsze będą przykładem lekarza i człowieka. W końcu w powodzi kwiatów odbyła się wspólna fotografia. Przysięgę lekarską złożyły i absolutorjum w 1934-5 roku uzyskały następujące osoby:

Adamowicz B., Andrejew L., Blumowicz A., Bończ-Osmołowska J., Bielajew M., Blumenfeld M., Budowla H., Bergsztejn I., Burak L., Babkies A., Chodyncki L., Comberówna B., Duda J., Dydyńska A., Dziewicka I., Epsztejn L., Firsow A., Giezanówna A., Gorfinkielówna R., Grabowski L., Gat J., Grejmanówna S., Gechman Eljasz, Gordon L., Gitel Sz., Harasimowiczówna J., Hurwicz A., Jackiewicz M., Jeśmanówna K., Janiszewska J., Jaruzelska W., Jekatówna O., Kossowska A., Kuchalski A., Kotówna R., Krupnik I., Kac Ch., Kobińska J., Kaplan M., Kagan G., Kaliszewicz S., Kac E., Kaszówna P., Kolesowski M., Kowalska A., Krajewski Cz., Kałmanowicz K., Lewin B., Lew N., Liberman W., Laskowski J., Lipski Sz. A., Lewinson A., Lejbowicz A., Lewsa F., Lewin M., Mochorowski J., Murza-Murziec S., Manusewiczówna Ch., Markiewicz G., Marszałkiewicz S., Mikulko A., Makowski A., Muraszko K., Muchówna A., Malecki J., Michalska I., Nowogródzki I., Narkowicz S., Ozder L., Olejniczak A., Pilipczuk L., Pratkowska J., Paulinówna H., Proszowski A., Perelsztejnówna A., Perelman Ch., Polikiewicz J., Pajewski M., Richter A., Rybak Sz., Rozwadowski H., Reychman Cz., Sołomonow G., Siemaszko Wł., Switek J., Sołowiejczyk F., Sylwanowicz Cz., Szejnbauer L., Swatkówna L., Socha J., Sztajnic M., Szkopówna S., Soroszkiewicz S., Sarniecki Wł., Sowa-Salicki W., Umbrasas W., Wincygster G., Wyszomirski A., Wysocki R., Wileńska N., Woronowiczówna L., Wolfson M., Waszczuk E., Zak S., Zaleska N., Zakrzewski F., Miller J.

Pożar garbarni Margolis

Wczoraj o godz. 11.30 w nocy wybuchł nagły pożar w garbarni Margolis przy ul. Starościeckiej. Ogień straż ugasiła, spalił się jedynie dach garbarni.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Wstępy Janiny Kulczyckiej.
Dziś — MADAME POMPADOUR
po cenach propagandowych
Jutro — ZEMSTA NIETOPERZA

komisja reklamacyjna gminy składająca się z 14 członków reprezentujących wszystkie frakcje w okresie od 5 maja do 13 grudnia r. b. odbyła 30 posiedzeń, rozpatrując 1341 reklamacyj płatników składek na rzecz gminy na sumę 144.872 zł. Od składek zwolniono 120 osób, na sumę 2.831 zł. Zmniejszono składki 701 osobom na sumę 33.569 zł. Pozostałych odwołań, jako niezasadzonych nie uwzględniono.

ROZNE

— **Konsulat łotewski komunikuje**, że w okresie świąt Bożego Narodzenia będzie nieczynny 25, 26 i 27 grudnia.

— **Apteki w czasie świąt.** Wil. Tow. Farm. podaje do ogólnej wiadomości, iż w pierwszy dzień Bożego Narodzenia będą czynne tylko apteki dyżurne i żydowskie, na Nowy Rok zaś tylko apteki dyżurne.

— **23 b. m. ma przybyć do Wilna większa wycieczka Katolickiego Związku Polek.** Wycieczka zamierza zwiedzić Ostrą Bramę i inne świątynie wileńskie oraz nawiązać ściślejszy kontakt z miejscowymi organizacjami katolickimi.

Teatr i muzyka

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** Występy J. Kulczyckiej. Widowisko propagandowe „Madame Pompadour“. Dziś o godz. 8.15 w widowisko propagandowe barwnej i melodyjnej op. Falla „Madame Pompadour“ w wykonaniu całego zespołu artystycznego z J. Kulczycką na czele. W akcie 2-im przepiękna scena baletowa „Markiza i Rewolucjonista“ z Martówną i Cieśliskim na czele.

— **Zemsta Nietoperza“ w „Lutni“.** Jutro w dalszym ciągu ogólnie lubiana, wartościowa op. J. Strausa „Zemsta Nietoperza“, która posiada piękne melodie oraz interesującą treść. Akt 2-gi urozmaicają efektowne tańce w wykonaniu zespołu baletowego.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w piątek dnia 21 grudnia o godz. 8-iej w premiera komedji wiedeńskiej Lichtenberga p. t. „Mecz Małżeński“, która odniosła pełny sukces w szeregu teatrów polskich i zagranicznych. W lekkiej i dowcipnej formie autor przedstawia perypetie nowoczesnego małżeństwa, wystawionego na niebezpieczną próbę stałości. W roli głównej St. Mazarekówna. Pozostałe role odgrywa pp.: N. Andryczówna, K. Zaszczyński, M. Ścibor W. Zaszczyński, H. Borowski i S. Mała tyński. Reżyser — W. Ścibor. Dekoracje — W. Makojnik.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Walne Zebranie Syndykatu Dziennikarzy Prasy Żydowskiej** odbędzie się w sobotę 22 b. m. w lokalu redakcji „Cajt“. W czerwcu nastąpił w wileńskim Syndykacie Dziennikarzy Żydowskich rozłam, wskutek którego część prasy, a mianowicie członkowie redakcji „Cajt“ i „Wilner Radjo“ wystąpili z Syndykatu i postanowili stworzyć odrębny związek dziennikarzy. W sierpniu został nowy syndykat uznany przez władze do syndykatu przystąpili obok członków wymienionych już wyżej redakcji także inni dziennikarze i korespondenci pism zamiejscowych.

— **Reklamacje w sprawie składek do gminy.** Jak wynika ze sprawozdania gminy żydowskiej

Na wileńskim bruku

Kina i Filmy
„WSZYSCY LUDZIE SĄ WROGAMI“

(Casino).

Kina mają obecnie swój „sezon ogórkowy“. Publiczność bowiem, całkowicie zajęta sprawą świąt — zazwyczaj nie dopisuje. To też filmy dawane w okresie przedświątecznym — są zazwyczaj liche i tanie, obliczone na małą frekwencję. Takim typowo przedświątecznym filmem — jest obraz „Wszyscy ludzie są wrogami“. Scenariusz filmu jest wyjątkowo banalny, nie grzeszy ani jednym dobrym lub oryginalnym pomysłem. Słynny reżyser — George Fitzmaurice — miał widocznie, kreując ten obraz złą passę na i bardzo mało pieniędzy. Włożono bowiem w ten obraz minimum kosztów. Kilka mało ciekawych, widocznie z jakiegoś innego filmu wypożyczonych skrawków „wojny“, ani śladu Włoch. Sosny na Capri są najwidoczniej równieź nakrecone w atelier — nie widzimy bowiem żadnego ogólnego widoku tej pięknej wyspy. Słowem — tandeta. Na czoło wykonawców wybija się niewątpliwie Helena Twelvetrees w roli Katarzyny Feldt. Gra ona dobrze z wielkim wczuciem w rolę. Jej bardzo nieregularna twarz — jest wyjątkowo gładka i przyjemna. Reszta wykonawców — błąd. Całość filmu mniej niż przeciętna.

Jako nadprogram — tygodnik PAT-a, szczególnie się prezentujący tym razem, oraz bardzo ładny dodatek krajoznawczy wylworni amerykańskiej Metro.

A. Sid.

Pożar w więzieniu łukiskim

Wczoraj około godz. 6 wiecz. trzeci komisariat policji oraz straż ogniowa zaalarmowane zostały wiadomością, iż w więzieniu na Łukiszkach wybuchł pożar.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechał cały labor straży ogniowej. Jak się okazało, pożar wybuchł na strychu jednego z budynków więziennych, gdzie zapaliła się wpierw belka, następnie zaś ogień zaczął się szybko szerzyć po całym strychu.

Dzięki szybkiej akcji udało się pożar zlokalizować.

Straty spowodowane przez pożar nie zostały narazie określone. Przyczyna pożaru — zleżądlenie przewodów kominowych.

(c).

Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. żołądka i jelit
ul. ZAWALNA 24, tel. 14.25.
Przyjmuje od 12—2 i 4—6.

Sprzedam
PLAC (500 m.)
b. tanio
na Zwierzynie przy ul.
Dzielnicy — Oferty do
Admin. „Kurjera Wil.“
pod „PLAC“

DOKTOR
W. Wołodźko
ordynator szpit. Sawicz-
choroby
skórne i weneryczne
przyjmuje 12—2 i 5—6
Zawalna 22, tel. 14-42

Żądajcie wszędzie
wrobów Fabryki Cuk-
rów i Czekolady
„FORTUNA“
Ozdoby choinkowe —
wysmienite pierniki

DOKTOR
Ginsberg
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Wileńska 3, tel. 5-67
Przjm. od 8—1 i 4—8

NA ŚWIĘTA PRZYDAŁYBY SIĘ.

W dniu 20 b. m. o godz. 2 w nocy nienajęci narazie sprawcy wylamali okienice i wybili szyby w oknie sklepu naczyń przy ul. Kwaszelnej 23. Osobnicy ci skradli ze sklepu większą ilość naczyń, które jednak na widok nadchodzącego policjanta porzucili, poczem zbiegli. Porzucone naczynia dostarczono w trzech koszach do I Komisariatu Policji.

POŻAR W ORANŻERJACH KOLEJOWYCH

Wczoraj o godz. 7 rano straż pożarną zawezwano na ul. Gościńną 2, gdzie powstał pożar w kolejowej oranżerii. Wpierw zapaliła się sadza w kominie, poczem ogień przeniósł się również i na zabudowania.

Dzięki szybkiej akcji ogień zlikwidowano w zarodku. Straty nieznaczące.

(c).

SZAJKA OKRADAŁA SZPITALA.

Przed kilku dniami dokonana została kradzież bielizny ze szpitala dla zwalczania raka, mieszczącego się przy ul. Połockiej 4.

Zawiadomiona o tej kradzieży policja wszczęła dochodzenie, które doprowadziło wczoraj do ujęcia złodziei.

W czasie rewizji w jednej z melin złodziejskich na Nowym Świecie policja ujęła sprawców kradzieży oraz odnalazła skradzione rzeczy.

Pewne poszlaki wskazują na to, iż złodziejstwo ci dokonywali kradzieży również w innych szpitalach.

(c).

Ostrowia Mazowieckiego Stanisław Świerczewski. Przybył on do Wilna pociągiem pasażerskim z Mołodeczna.

Desperat oświadczył, że powodem zamachu samobójczego jest brak środków do życia.

(c)

„ZEMSTA“ WIEPRZA.

Na stacji towarowej zanotowano wczoraj wyładunek, który pozwala na powyższy sposób za tytułować tę wzmiankę.

W czasie ładowania do wagonu wieprza, jeden z nich, jakby przeczuwając, że eksportują go na zabicie, wyrwał się z rąk trzymających go robotników i rzucił się na rzeźnika Pawła Tetmajera (Podgórną 12), gryząc mu dotkliwie rękę.

Tetmajera przewieziono do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem skierowano do szpitala.

(c).

MOGŁO SIĘ SKOŃCZYĆ GORZEJ.

Wczoraj w godz. rannych przy ul. Strycharskiej 3, wydarzył się nieszcześliwy wypadek z 64-letnią Bogumiłą Straganiec.

Staruszka przechodząc przez podwórkę wpała w niezabezpieczony dół kloaczny.

Wydobyto ją ze złamaną nogą i ogólnymi potłuczeniami ciała.

Pogotowie ratunkowe przewiozło staruszkę w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Dochodzenie policyjne wykazało, iż w danym wypadku winę ponoszą asenizatorzy, którzy pozostawili otwór od dołu niezabezpieczony.

(c).

Tylko kobiety o długich szyjach uchodzą w Birmie za Piękne



Do Londynu przybyła grupa birmańskich kobiet o długich szyjach. U Paduangów, plemienia birmańskiego w Indiach zagangesowych, wydłuża się od najmłodszych lat dziewczętom szyję i co roku ofiaruje się nowy naszyjnik w podarunku. Wzrosty matrymonijalne kobiet birmańskich rosną wraz z ilością pierścieni, które noszą na szyji.

WKRÓTCE UKAŻE SIĘ Z DUKU

KALENDARZ OBYWATELSKI

Każda firma ogłasza się w nim!

Każdy obywatel subskrybuje kupno kalendarza

Kalendarz Obywatelski

To warsztat pracy bezrobotnych Obywateli Ojczyzny — Obowiązek obywatelski i własny interes wzywa każdego do pomocy Wydawnictwa

Kalendarz Obywatelski

ADRES: WILNO, UL. ORZESZKOWEJ 11
Telefon 14-94

Egzemplarz 1 zł. 20 gr. z przesyłką pocztową 1 zł. 40 gr. w subskrypcji 1 zł. i 1.20

Świeży **KAWIOR** czerwony i prarowany **ASTRACHAŃSKI**, świeże **ŁOSOSIE** wędzone, **ŚLEDZIE** królewskie, różne **SERY** i **WĘDLINY** wiejskie w najprzedz. gatun. poleca **D.H. A. JANUSZEWICZ**
Wilno, Żemkowa 20-a, tel. 8-72

PAN | Śluby ułańskie na Święta

Obsada: Modzelewska, Brodniewicz, Mankiewiczówna, Conti, Walter.

Już ostatnie dni **BUNTOWNIK** (Krwawe powstanie narodowe)
Monumentalne arcydzieło
Nadprogram niebyw.: Janet Gaynor, Lew Ayres, Will Rogers w filmie **JARMARK MIŁOŚCI**

HELIOS

Arcydzieło 6-ciu gwiazd. Wysoce artystyczny film, który niema sobie równych

Przecudny dramat miłosny. **John i Lionel BARRYMORE**, **Helena HAYES**, **Clark GABLE**, **Rob. MONTGOMERY** i **Myrna LOY**. Nad program: **ŚLUB** ks. Maryny i ks. Kentu i inne.
Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15

CASINO

Dziś po cenach propag. na wszystkie seansy: Balkon 25 gr. Parter 54 gr.

Podwójny program: **Joan Grawford** w dramacie salonowo-sensacyjnym p. t. **POŻEGNANIE Z GRZECHEM**

2) **Wszyscy ludzie są wrogami** Nad program: **Najnowsze dodatki, ślub ks. Maryny i ks. Kentu**, tradycyjna listopadowa zmiana warty w Belwederze i in. Początek o 4-iej

REWJA

DZIŚ nowozaangażowany zespół artystów scen warszawskich prezentuje wesoly operetkowy **DRZWIAMI I OKNAMI** rewjmontaż w 16 obrazach

Udział biorą: **Serafina Talarico**, **W. Morawska**, duet **Gaston**, **Grzybowska**, kwartet taneczny **Luzińskiej**, **Iris Irhora**, **Czermański**, **Janowski**, **Borski**, **Elwicki** i **Z. Winter**
Codziennie 2 przedstawienia. Początek o godz. 5.30 i 8-iej wiecz.

OGNISKO

DZIŚ! Dramat miłosny, poruszający najbardziej drażliwe zagadnienia z życia nowoczesnych małżeństw

W rolach głównych: **Warner Baxter**, **Elissa Landi**, **Victor Jory** i **Miriam Jordan**.
NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. Początek seansów codziennie o godz. 4 p. p.

MIANOWALI... SEKWESTRATOREM.

W sferach kupieckich opowiadają o następującym wypadku, który przytrafił się znanemu w sferach kupieckich miastu p. K.

Pewnego dnia w urzędzie skarbowym panu K. skradziono kapełusz. Kupiec znalazł się w nie miłym położeniu. Wracając do domu bez kapełusza nie wypadało. Wyręczył kupca z opresji znajomy sekwestrator, który pożyczył mu czapkę sekwestratorską.

Kupiec włożył czapkę i udał się ulicami miasta do domu, wywołując swoim widokiem sensację wśród znajomych.

Tegoż dnia po mieście rozeszła się pogłoska iż p. K. zlikwidował swoje interesy i otrzymał w urzędzie skarbowym posadę sekwestratora.

Nazajutrz „nieprawdziwość“ pogłoski wyjaśniła się, lecz p. K. w ten sposób zdobył sobie stały przydomek. Wszędzie nazywają go sekwestratorem.

(c).

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA DWORCU KOLEJOWYM.

Wczoraj wieczorem na dworcu kolejowym w Wilnie zatruł się esencją octową oraz jodyną jakiś przyjezdny. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala żydowskiego. Okazał się nim 32-letni mieszkaniec

Na Gwiazdkę!

WIECZNE PIÓRA, ALBUMY,
KAŁAMARZE, PAPIER ozdobny,
OBRAZY, ZABAWKI, GRY,
OZDOBY CHOINKOWE
KALENDARZE
BILETY WIZYTOWE

CENY NISKIE poleca CENY NISKIE
Władysław Borkowski
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.

Na gwiazdkę dla biednych dzieci

Irenka Kutylowska złożyła na gwiazdkę dla biednych dzieci z pojedynku łaneczkowego — zł. 2.

RADJO WILNO

PIĄTEK, dnia 21 grudnia 1934 roku.

6.45: Pieśń. Gimnastyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Gielda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka. 12.45: „Czem są ubezpieczenia społeczne dla kobiet“ — odczyt. 13.00: Dzień. poł. 13.05: D. c. muzyki lekkiej 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Audycja dla chorych. 17.15: Koncert kameralny. 17.50: Rezerwa. 18.00: Audycja dla dzieci: „Gwiazdkowym indy“ opow. 18.15: Koncert. 18.45: „W stolicy Szachów“ wygl. kpt. M. Lepecki. 19.00: Muzyka lekka. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: D. c. muzyki lekkiej. 19.45: Program na sobotę. 19.50: Wywiad sportowy. 20.00: Wil. wiad. sportowe 20.05: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. Dzień wiecz. Jak pracujemy w Polsce. D. c. koncertu symf. 22.30: Recytacje poezji. 22.40: Wil. wiad. kolejowe. 22.45: „Anielski parlament — Izba Gmin“ cz. I 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna

SOBOTA, dnia 22 grudnia 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.40: progr. dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Gielda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień. poł. 13.05: Piosenki żydowskie. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Najnowsze nagrania. 16.30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Pieśni japońskie. 17.20: Utwory fortepianowe. 17.50: „Trochę piękna — czyli stół i okno“ 18.00: Przegląd prasy roln. kraj i zagran. 18.10: Tygodnik ilustrowany. 18.15. Koncert kameralny. Rezerwa. 18.45: Reporaż z Sowietów. 19.00: Koncert życheń. 19.20: „Głębokie“ odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka“ wygl. Wanda Doba-czewska. 19.30: D. c. koncertu życheń. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert popularny. 21.45: „Lewis Sincclair i powieści amerykańskie.“ 22.00: Konc. rekl. 22.15: Rozwiązanie zagadki muzycznej. 22.35: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: „Opowieść zimowa“. 23.45: Muzyka taneczna. 24.00. Muzyka taneczna.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppół. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr. kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.

Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mo łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszki

